

## **MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU**

### **Seria Wolności**

#### **SHOUD 2 : "Głos wolności" – przekazany przez Adamusa za pośrednictwem Geoffreya Hoppe**

3 listopada, 2012 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

*Uwaga: zdjęcia ze spotkania są umieszczone w wersji PDF lub do obejrzenia na stronie [Crimson Circle photo album](#).*

Jestem Kim Jestem, Adamus Saint-Germain w służbie dla was. (klaszcze w dłonie, niektórzy biją brawo) Och, nie біłem brawa sobie. (Adamus chichocze)

Ach! Dobrze tu być znowu w Coal Creek Canyon w Kolorado, wśród tylu uśmiechniętych, szczęśliwych i zamożnych ludzi. Mmm. Chociaż to tutaj pachnie jak (pociąga nosem) kiepska pizza (śmiej) i tania czekolada! (przygląda się potrawom w głębi sali) Mm, patrzcie, co tu mamy. Ciastka, cukierki, kiepska pizza. (Adamus chichocze) Nie, nie, nie.

A więc, Shaumbra, dziś mamy tu wielu nowych, którzy oglądają nas. No cóż, zawsze mamy kilku nowych, ale dziś jest ogromna liczba nowych. I tych z was, którzy oglądają nas po raz pierwszy, ja ostrzegam: to jest Shaumbra. (niektórzy chichoczą) Oni są inni. Bardzo inni. Są buntownikami. Są duchowymi terrorystami. (śmiej, Adamus chichocze) Jeśli oczekiwaliście, że dostroicie się do nas i oglądać będziecie mojego posłańca, siedzącego w krzesle z zamkniętymi oczami – nie. Nie, nie. Nie. My chodzimy dokoła. Mamy oczy otwarte, bo to jest sposób, w jaki każdy z was powinien żyć – oczy szeroko otwarte. (śmiej, kiedy zbliża twarz do kamery)

Nie, Shaumbra robią to nieco inaczej. Nie gustują w starych standardach. Nie podążają za żadnym zbzikowanym guru. Absolutnie. Nie mają respektu dla nikogo, nawet dla siebie samych... i nie śmieją się, kiedy powinni. (śmiej) Nieustannie domagam się śmiechu, domagam się oznak aplauzu.

Nie, Shaumbra są inni. Jeśli spodziewacie się, że się dostroicie do tego show i chcecie, by podać wam ton, to proszę, pokażemy wam. Shaumbra, podajmy ton (publiczność wyje i wrzeszczy) Teraz rozumiecie. (śmiej) Jeśli oczekujecie, że się dostroicie i wejdziecie w nieruchomą ciszę (śmiej, kiedy Adamus robi modlitewny gest), oto co dostaniecie – śmiej – ponieważ to *jest* Nowa Energia, nowa świadomość. To jest również początek prawdziwej wolności.

A więc, jeśli akurat dostrajacie się po raz pierwszy, weźcie głęboki oddech, ponieważ jesteście bliscy doświadczenia czegoś innego i to nie tylko z Shaumbra. We własnym

wnętrzu. Czegoś, co mówi: „Stare zasady muszą odejść.” Czegoś, co mówi, że stare wzorce muszą się rozpaść w tej chwili. Czegoś, co mówi: „Czas na twoją wolność.”

Wolność – to wielkie pytanie – czy jesteście na nią gotowi? Brzmi to tak kusząco. Wolność! O tak! Wolność od tej paskudnej roboty, tego paskudnego partnera, od dzieci, od czego tam jeszcze – wolność – ale to nie jest prawdziwa wolność. Nie. Prawdziwa wolność pochodzi z waszego wnętrza. Wolność od siebie. Wolność dla siebie. Prawdziwa wolność. Bardzo niewiele istot kiedykolwiek ją miało. Myśli się o niej. Niektórzy myślą sobie, że są wolni, bo żyją w “wolnym kraju” i powiedziano im, że mają wolność. Ale to nie znaczy, że są wolni. To tylko znaczy, że mają złudzenie wolności.

Zatrzymajmy się na chwilę. Wszyscy stop. Czy jesteście prawdziwie wolni? Czy jesteście prawdziwie wolni? Hmm. Myślcie o wolności. Macie jej nieco tu i tam. Wolni, żeby wybrać, jaką to kiepską pizzę będziecie jedli. (śmiech) Ale prawdziwa wolność... prawdziwa wolność. Będziemy o tym mówić dzisiaj, ale zanim to zrobię, porozmawiajmy o świecie, o Ziemi, o tym, co się dzieje. Hm, taka mała ziemiska rozmowa.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się do końca 2012 roku. Końca wielu wielkich cykli na tej planecie, a jednym z nich jest cykl dotyczący wolności. Wyjścia z, można powiedzieć, osobistej niewoli – niewoli u samego siebie, niewoli u innych – w waszą własną wolność.

Słyszeliście, co mówiłem wcześniej: “Jedynie Mistrz może być w służbie. Wszyscy inni są tylko służącymi.” To prawda. Jedynie Mistrz pełen bezgranicznego współczucia może być w służbie, ponieważ prawdziwy Mistrz nie planuje rezultatów. Mistrz robi to, bo tak trzeba. Mistrz tak naprawdę nie dba o to, czy uczeń robi postępy, ponieważ Mistrz rozumie, że to zależy od ucznia. Mistrz jest z nim po prostu dla radości bycia obecnym podczas niosących naukę doświadczeń ucznia.

Mistrz jest obecny nie po to, żeby powiedzieć uczniowi co robić, ale - jak to wielu z was zrobiło podczas DreamWalku Śmierci, który zrobiliśmy na Dzień Zmarłych - Mistrz jest po to, żeby być obecnością. Żeby być Ja Jestem.

*\*31 października Adamus poprowadził DreamWalk do wymiarów okołoziemskich, co było relacjonowane w Awakening Zone.*

Często uczeń wręcz nie widzi Mistrza, nie chce widzieć, nawet, jeśli Mistrz tam jest. Bywa często, że uczeń próbuje naśladować Mistrza, być jak Mistrz, kopiować Mistrza, papugować Mistrza, a kiedy to się dzieje, prawdziwi Mistrzowie odchodzą. Stają z boku, gdyż zdają sobie sprawę, że przede wszystkim nie chcą, by ktokolwiek był jak oni. Suwerenność to suwerenność i kropka. Po drugie, Mistrz nie chce, żeby uczeń się przywiązywał, dlatego odchodzi. Och, ku wielkiemu rozczarowaniu i wielkiej konsternacji ucznia. Jednak odchodzi. Och, i uczeń czuje się jeszcze raz opuszczony. Dodajcie to do listy „Zostałem w moim życiu opuszczony”. Zabawne. (kilka chichotów) Trudna dziś publiczność. Och, Kuthumi powiedział: “Kiepskie żarty dzisiaj”.

### ***Co się dzieje***

A więc świat. Co się dzieje w świecie w tej chwili? Koniec roku 2012. Koniec wielu cykli. Właściwie przebiega to teraz łagodniej, aniżeli się spodziewaliśmy (słychać westchnienie ulgi

na widowni) Ech, tak, tak. Macie tak wiele energii skupiających się teraz w jednym miejscu. Tak, mieliście niedawno... superhuragan Sandy, który uderzył. To była część potężnego przesunięcia energii. Olbrzymie trzęsienie ziemi w Kolumbii Brytyjskiej – inna część przesunięcia energii. Będzie tego więcej przed końcem roku. Ogromne przesunięcia energii. Bardzo duże.

Obecnie, zwłaszcza na tej planecie, zachodzi całe to przesunięcie, a przesunięcie ma związek z wolnością. Cały kosmos obserwuje. Proszę, żebyście pamiętali, że nie ma tam zaawansowanych cywilizacji. Byłoby może miło tak sobie myśleć, ale naprawdę nie ma. Naprawdę nie ma. Są inne formy życia, które można nazwać inteligentnymi formami życia, ale są to formy bez serca, bez miłości, jaką ludzie mają.

Tak więc teraz cały kosmos dostraja się do tego, co się dzieje na tej planecie – do sprawy wolności – bo oni też nie są wolni. Prawdę mówiąc, aby osiągnąć wzniesienie, stać się w pełni wolnym, muszą wpierw doświadczyć życia na Ziemi, czy też którejs z licznych nowych Ziemi. A zatem ma miejsce teraz niesamowite skupienie uwagi na tej planecie. Ogromne zainteresowanie. Co zrobią ludzie? Co zrobią ludzie?

Dobre pytanie. Nie mówię o was, ale o ludzkości. Wczujmy się w następne kilka lat. Och, sprawy mogą się potoczyć na tyle różnych sposobów. Jest wiele potencjałów, oczywiście, ale potencjałów, które w zasadzie mają tę samą energetyczną dynamikę, ten sam potencjał do zrealizowania. Ciekawe jest w całych tych zmianach energii, że wydobywają one potencjały, a teraz właśnie tak wiele z nich się ujawniło, tak wiele różnych scenariuszy i każdy z nich może być wybrany przez ludzkość, przez zbiorową świadomość. Nie oznacza to, że wy macie wybierać, ponieważ wy będziecie wolnymi i suwerennymi istotami.

Wy możecie mieć każdą rzeczywistość jaką zechcecie, nawet, jeśli rzeczywistość wokół was jest inna. Tak! No cóż, to właśnie znaczy żyć jak Mistrz. Nie ma naprawdę znaczenia. Wszyscy wokół was mogą być w dualności, ale wy nie musicie. Możecie być otoczeni przez... tak, czasami to was wciągnie. Istnieje coś, co nazywam siłą grawitacyjną zbiorowej świadomości. Odczuwacie to każdego dnia. Tak, że jeśli nawet nie jesteście w dualności, a reszta świata jest, będziecie odczuwać jej przyciąganie. Ale bardzo szybko się dostroicie i uświadomicie sobie, co jest wasze, a co nie, i przestaniecie dać się wciągać w sprawy, które nie są wasze. Dlatego też grawitacja – energetyczna grawitacja – nie działa tak samo jak ziemską.

### ***Patrząc przed siebie***

Tak więc co się wydarzy w roku 2013? Byłbym ciekaw... a także dzisiejsi słuchacze byłiby ciekawi. Co się wydarzy w ciągu, powiedzmy, następnego roku czy dwóch lat? W jakim kierunku podąży ludzkość i Ziemia? Tak, Edith.

EDITH: Och, byłam zajęta z Lindą. Zastanówmy się więc, co się wydarzy?

LINDA: Nie, nie byłaś zajęta ze mną! (śmiech) Słuchałaś Adamusa.

EDITH: Tak, słusznie. Dziękuję za sprostowanie.

ADAMUS: Edith, biorąc pod uwagę różne zestawy potencjałów, spraw, które mogą się przydarzyć – nie tobie, ale planecie, ludzkości – jaką drogą to podąży?

EDITH: (milczy przez chwilę) No cóż, jeśli brać pod uwagę zbiorową świadomość, nie wygląda to zbyt dobrze.

ADAMUS: Daj przykład.

EDITH: Cóż, ty już...

ADAMUS: Armagedon?

EDITH: Ty już... nie!

ADAMUS: Nie.

EDITH: Ty już widzisz...

ADAMUS: Wyższe podatki?

EDITH: ...obmywanie wodą... nie. Możemy z tym walczyć.

ADAMUS: (chichocze) Tak.

EDITH: Nie, możemy z tym walczyć.

ADAMUS: Napraw... ech, zatrzymajmy się w tym miejscu. Aaach tak, ku mojemu wielkiemu zadowoleniu. „No cóż, ponieważ jesteśmy wolnymi istotami, możemy obniżyć podatki.” Naprawdę? Czy kiedykolwiek w historii dokonano tego? Och, to stara gra w trzy kubki. „Tak! zamierzamy obniżyć podatek od nieruchomości. Przepraszam. Właśnie podwyższyliśmy podatek od wynagrodzeń czy jakiś inny podatek, albo też nałożmy może jakiś nowy podatek.”

Podatki, och, żadnej wolności. Nie ma wolności od podatków – ach, za wyjątkiem wolności dla Shaumbry. Ale to temat na zupełnie inną rozmowę. Linda nie pozwoli mi o tym dzisiaj mówić. A więc...

LINDA: (odchrząkuje) Masz całkowitą słuszność. Jasnowidz! (śmiech)

ADAMUS: Tak. A więc, Edith, co się wydarzy w przyszłym roku? Co... Weź głęboki oddech. Tak.

EDITH: Nie jestem wróżbitką.

ADAMUS: Bądź jasnowidzką.

EDITH: Myślę, że to samo, co dotychczas.

ADAMUS: Tak! To samo, co dotychczas. Tak! Tak! Dobrze, dobrze! Och, teraz pozbawiłaś tę zabawę całej frajdy! (śmiech) Byłaś moim przekazicielem! Dobra odpowiedź! Tak, to co do tej pory. To samo. No więc, co się dzieje – bawmy się dalej - co się dzieje?

LINDA: Nadal Edith?

ADAMUS: Nie, nie. Ktoś inny. Edith, jesteś gwiazdą.

LINDA: Co się dzieje?

ADAMUS: Co się dzieje?

SHAUMBRA 1 (kobieta): Szukam odpowiedniego słowa, ale zasadniczo poruszamy się w całkowicie przeciwnych kierunkach. Są ludzie idący bardzo na prawo, bardzo na lewo, bardzo gdzieś tam.

ADAMUS: Tak. Polaryzacja!

SHAUMBRA 1: Polaryzacja. To właściwe słowo.

ADAMUS: Polaryzacja, oddzielenie od siebie. Jeszcze coś więcej?

SHAUMBRA 1: Tak.

ADAMUS: Myślałem, że będziemy się łączyć w globalną społeczność.

SHAUMBRA 1: Mój Boże, chciałabym.

ADAMUS: ...i śpiewać Kumbaya.

SHAUMBRA 1: Chciałabym! (śmiech i Adamus chichocze)

ADAMUS: Oddzielenie. Absolutnie. Absolutnie.

Teraz tak, mówię to z rozmysłem dzisiaj, ponieważ zerknijmy sobie nieco w ten przyszły rok. Możecie wszyscy napisać artykuł do gazety, albo napisać książkę czy cokolwiek i będzie się was uważać za jasnovidzów, bo będziecie mieć rację. To, co się wydarzy w przyszłym roku jest tym, co się działo w tym roku i w roku poprzednim. Chyba że, ot, chyba że coś się stanie. Ale prawdopodobieństwo w tej chwili jest takie, że następny rok będzie taki jak ten. Może trochę bardziej intensywny. (pomruk niezadowolenia ze strony publiczności)

Ech, nie, ależ zaczekajcie. Przestańcie Shaumbra – wyjaśnienie dla nowych słuchaczy: zawsze tak robimy - zatrzymajcie się w tym momencie. Nie mówiłem, że *dla was*. Mówiłem, że dla świata. Pytanie, czy zechcecie nadal żyć w tym świecie? (kilku słuchaczy mówi „tak”) Tak, dziękuję! Och! (śmiech, gdyż Adamus oddycha z ulgą) O mój Boże!

A więc kwestia polega na tym, że w następnym roku, no cóż, może być więcej, no wiecie, zmian Ziemi - globalne ocieplenie, globalne ochłodzenie, globalne problemy. Może to trwać, a szanse są, tak jak tu siedzimy, że tak będzie. Nie potrzeba być jasnovidzem. Nie potrzeba

żadnego przekaziciela. Nie potrzeba nawet badacza trendów, żeby to sobie wyobrazić. Zbiorowa świadomość jest jak pogoda. Będzie taka sama jutro, jaka była dzisiaj, przez dwie trzecie dnia. Całkiem niezłe obstawienie jak dla jasnowidza. Tak.

Tak więc oddzielenie, na czym stanęliśmy? Idźmy dalej.

(...)

ADAMUS: Dobrze. Pete, co się będzie działo w przyszłym roku?

PETE: No cóż, ja... to się zaczęło wraz z... Po prostu patrzę, co się stało z powodu Sandy, wielkiego huraganu.

ADAMUS: Tak.

PETE: Ok. Całe obszary zostały zdewastowane i dlaczego właśnie te obszary zostały zdewastowane?

ADAMUS: Dlaczego?

PETE: Są tam najbardziej nieczuli ludzie jakich znam. Mieszkałem w New Jersey przez 17 lat. Nikt nie spojrzy na drugiego człowieka, po prostu mijają się nie patrząc na siebie nawzajem.

ADAMUS: Tak, słusznie.

PETE: Teraz muszą prosić o pomoc, a ludzie reagują przyjaźnie.

ADAMUS: Tak.

PETE: 11 września tam się wydarzył, czyż nie? I to powoduje zmianę ich zachowania, w przeciwnym wypadku by umarli. Ok. Proszą o pomoc i można to zobaczyć w TV.

ADAMUS: Naprawdę? Zmieniają się? Na jak długo?

PETE: Na jak długo?

ADAMUS: Tak.

PETE: Tak, to po prostu, to spowoduje postęp krok po kroku i może się to stać w innych miejscach, ale myślę, że to jest coś... To się dzieje nawet w mojej rodzinie. Nigdy nie byłem w stanie rozmawiać z moją rodziną, rozumiesz, przez ostatnich 17 lat.

LINDA: Witam w moim klubie.

PETE: A teraz się zmieniamy.

ADAMUS: Tak.

PETE: Wchodzimy do serca.

ADAMUS: Tak.

PETE: I widzimy ludzi jako ludzkie istoty.

ADAMUS: Tak!

PETE: I traktujemy ich w ten sposób.

ADAMUS: Tak! Tak, tak!

PETE: Tak.

ADAMUS: Szkoda, że trzeba na to takiej katastrofy.

PETE: Tak.

ADAMUS: Tak, jednak... istnieje potencjał, niestety, że wszystko może powrócić do starych zwyczajów. Odbudują domy. Odtworzą to wszystko aż do następnej katastrofy. Powiedziałeś to wcześniej – 11 września – ten sam obszar. Dlaczego? Co jest – wszyscy bierzemy głęboki oddech – co takiego jest na tym obszarze? (publiczność daje różne odpowiedzi)

PETE: Chciwość. Ośrodek pieniędzy.

ADAMUS: Sektor finansowy.

PETE: Wall Street. Tak.

ADAMUS: I wiele innych rzeczy, ale sektor finansowy rodzi wiele innych energii, wszystkie w tym samym czasie. Pojawia się chciwość. Pojawia się brak serca. Zamykanie się...

PETE: Strach.

ADAMUS: ...zamykanie się na energię.

LINDA: Strach.

PETE: Strach.

ADAMUS: Strach, tak. Ludzie wykorzystują się nawzajem. I politycy, wielu polityków jest w to zamieszanych. To przecież także międzynarodowe centrum. Nic dziwnego zatem, że huragan tam się pojawia. I znowu, nie musicie być jasnowidzami. Nie ma w tym żadnego głęboko ukrytego znaczenia. Popatrzcie na wyższy poziom znaczenia – finansowe centrum. Absolutnie. I jest to także centrum energii.

PETE: Tak.

ADAMUS: To jest porządne centrum energetyczne, tylko zostało źle wykorzystane. Tak. Absolutnie. Stąd też huragan znalazł sobie drogę do tego miejsca.

Rzecz jasna, możecie na to spojrzeć w sposób bardzo symboliczny albo bardzo prosty. Dlaczego to nie był ogień albo trzęsienie ziemi? Dlaczego była to woda i wiatr? (kilka osób mówi: „Oczyszczanie”) Oczyszczanie i chociaż ogień też czyści, to na inny sposób.

A propos – będziemy się tym zajmować w następnym miesiącu lub dwóch – ale chcę wam powiedzieć coś teraz. Ogień – alchemia, ogień – nie musi być gorący. Mówię „ogień”, a wy widzicie płomienie i myślicie „gorący”. Będziemy się uczyć w następnych kilku miesiącach, że tak nie jest. Właściwie to iluzja. Och, będziemy chodzić po tych rozżarzonych węglach! (Adamus chichocze)

A więc tak, huragan. Huragan został przyciągnięty do tego obszaru. Jest tam dziura energetyczna i wymagała ona nieco czyszczenia. Wymagała odblokowania.

A teraz pytanie jest takie: kiedy zacznie się odbudowa, jaki przybierze kształt i formę? Czy ludzie nauczyli się czegoś? Czy świadomość przesunęła się w tym miejscu? I na pewien sposób – bardzo interesujący sposób – to nie ma dla was znaczenia osobiście, chyba że macie tam rodziny.

Prawdę powiedziawszy - i będziemy o tym mówić więcej dzisiaj, idąc naprzód - chcę, żebyście spojrzeli na sprawę jako Mistrzowie, już dłużej nie studenci, ponieważ szkoła została zamknięta. (Adamus chichocze, ktoś mówi: „Jej!”) Jej. (ktoś bije brawo) Będziemy się wydostawać z całego tego układu uczeń/lekcja i wkraczać w układ mistrzowski.

Jednakże w pewnym sensie to nie ma znaczenia, albowiem, jeśli ludzi wybiorą bycie na tym obszarze i przechodzenie przez te katastrofy, to jest ich wybór. Naprawdę. Jednakże... jednakże, jeśli kochający, zrównoważony Mistrz, który jest w swojej energii Ja Jestem, zechce tam się udać – energetycznie albo samolotem – zechce się tam udać i nie robić nic więcej, jak tylko stać na rogu ulicy oddychając i promieniując swoją obecnością, gdyż jego obecność jest tak zrównoważona, że oświetla potencjały... Potencjały. I jedną z rzeczy, jakie naprawdę chciałbym dziś objaśnić, są potencjały.

Mówiliśmy o tym wcześniej, ale czasami to idzie wam do mózgu, a nie do serca. Dzisiaj, wciśniemy wam to do serca. (śmiech)

LINDA: (z wahaniem) Jasne. (śmiech)

ADAMUS: “Jasne.” No to jest rzeczywiście przekonująca odpowiedź, Linda. Czy jesteście pewni?

LINDA: (namiętnie) Tak! Tak! Tak! (śmiech)

ADAMUS: A ja namówiłem Cauldre’a, żeby ubrał się dzisiaj odpowiednio na ten show.

A więc na czym stanęliśmy? Potencjały. Potencjały.

EDITH: Linda uprawia seks tam z tyłu. (wiele śmiechu)



ADAMUS: Edith to powiedziała! (Adamus chichocze) Jedna rzecz... O mój Boże! Włączcie światła na kamerach! (małe światełka zostały zainstalowane, żeby oznaczyć, która kamera w danym momencie pracuje)

LINDA: Wiem! Jestem taka podekscytowana!

ADAMUS: O, teraz będziecie wiedzieli, kiedy to szpiegujące światełko jest skierowane na was, oto dlaczego.

LINDA: Super, nie?!

SART: Jej! (Adamus klaszcze, żeby kamera skierowała się na niego, wiele śmiechu)

LINDA: Super.

ADAMUS: Edith, to wstyd!

EDITH: Co w tym złego?

ADAMUS: Nic. Nic. Po prostu próbuję stworzyć... podnieść oglądalność tego programu. (śmiech)

Tak więc głównym tematem, jednym z głównych tematów dzisiaj, są potencjały. Mówimy, że przyszły rok będzie taki sam jak obecny – prawdopodobnie – albowiem, co widzą ludzie? Ten sam potencjał wciąż i wciąż. Nie widzą potencjału zmiany, a czasami, kiedy widzą, robią na odwrót. Nie dostrzegają potencjału kryjącego się za tą zmianą, mówiącego: „Zmiana nie musi być trudna. Zmiana może być prawdziwą radością. Zmiana może być zabawą” – czego doświadczacie tutaj dzisiaj. A więc zmieniacie się w tej chwili i popatrzcie tylko, ile zabawy z tego macie. (śmiech)

Co jeszcze wydarzy się w następnym roku? Co jeszcze?

SHAUMBRA 2 (kobieta): Wiatr będzie się zmieniał i Shaumbra będzie się zmieniać.

ADAMUS: Tak! Absolutnie. Będę mówić o wietrze za chwilę. Dokładnie. Tak! O pewnym wielkim wietrze. HUUU! Dobrze. Dobrze. Dobrze.

Dalej. Co się będzie działo w przyszłym roku?

SHAUMBRA 3 (kobieta): Będę miała nowy dom.

ADAMUS: Będziesz miała nowy dom. Dobrze. „Mała dostanie nowe buty!” (słowa piosenki)

SHAUMBRA 3: Właśnie! (chichocze)

ADAMUS: Absolutnie. A jeśli idzie o planetę?

SHAUMBRA 3: Och. Jeśli ja mogę tego dokonać, inni ludzie też mogą.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Budowanie nowych domów już się zaczęło z tego co wiem.

SHAUMBRA 3: Tak, mój będzie wspaniały. Będzie cudowny. Będzie piękny.

ADAMUS: Ujmijmy to tak: świat będzie mieć nowy dom.

SHAUMBRA 3: Może mieć. Czemu nie?

ADAMUS: Będzie mieć! No właśnie będzie.

SHAUMBRA 3: Wiele nowych domów, tak naprawdę. Nie musimy ograniczać tego do jednego domu.

ADAMUS: Tak, absolutnie.

SHAUMBRA 3: Mm hmm.

ADAMUS: Ponieważ obecnie, kiedy ja mówię, a wy, mam nadzieję słuchacie – zobaczyłem jak kilkoro z was przysypia – istnieje nowy dom i jest to jeden z nowych potencjałów dla tej planety. Istnieje wiele Nowych Ziemi.

SHAUMBRA 3: Tak.

ADAMUS: A te Nowe Ziemie są tymi, gdzie pierwszaki, które nigdy nie były wcielone w to – to (pokazuje na rękę Caulde'a) – wcześniej, mają zamiar się udać. Ale jest to także jeden z potencjałów, dokąd możecie się udać bez opuszczania ciała fizycznego i rozpocząć... naprawdę zacząć doświadczać tego międzywymiarowego sposobu życia.

Mówicie: „Ale dlaczego? Co to da dobrego, jeśli ja, no wiesz, będę po prostu w jakimś stanie snu gdzieś tam w innych wymiarach? W czym to pomoże tutaj?” No cóż, we wszystkim, ponieważ jedną z cech Nowej Ziemi jest to, że nie ma ona w sobie obciążenia dualnością, obciążenia fizycznością. Tak więc możecie się tam udać i ćwiczyć oraz praktykować i bawić się, zanim zrobicie to tutaj. Innymi słowy, możecie mieć przedsmak tego, co oznacza być prawdziwie wolnym, prawdziwie wyzwolonym. Możecie mieć przedsmak tego, co znaczy być prawdziwie zamożnym, dziko zamożnym, możecie się tym bawić tam, a potem przenieść to tutaj. Ach! Jest to jedna z najwspanialszych rzeczy związana z Nową Ziemią, jakie dopomogliście stworzyć. Absolutnie.

A więc jeszcze kilka głosów. Następny rok, 2013.

LINDA: Ok, ok.

ADAMUS: A następnie dojdziemy do sedna dzisiejszej dyskusji.

LINDA: Ok. A co ty powiesz?

SHAUMBRA 4 (kobieta): Och, nie mam pojęcia.

ADAMUS: Tak. Następny rok, 2013.

SHAUMBRA 4: (milczy) Nie oglądam wiadomości.

ADAMUS: Wszystkie są złe.

LINDA: No i dobrze. Tak.

ADAMUS: Tak, tak.

SHAUMBRA 4: Tak naprawdę to nie wiem, co się dzieje w świecie.

ADAMUS: Zbrodnie, morderstwa.

SHAUMBRA 4: Wiem, że jest wiele, eee....

ADAMUS: Chciwość, wojny, burze, bieda.

SHAUMBRA 4: Wiesz, w telewizji publicznej pokazuje się ludzi, którzy martwią się o pieniądze, no wiesz, tracą pracę i nie mogą znaleźć pracy. Bezrobocie jest wysokie.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: No i oni walczą o to...

ADAMUS: Dobrze! Tak.

SHAUMBRA 4: ...żeby wierzyć, że zmiana jest możliwa.

ADAMUS: Tak, wielu ludzi jest obecnie bezrobotnych. Dlaczego?

SHAUMBRA 4: Muszą przejść przemianę. Muszą...

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: Manifestują to.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: Muszą usłyszeć siebie.

ADAMUS: Uzewnętrznić to. Tak.

SHAUMBRA 4: Tak, oni uzewnętrzniają to.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: Ale to bardzo trudne. Chodzi o to, że mam przyjaciół, którzy są... To znaczy, są w ciężkiej sytuacji i nie widzą z niej wyjścia.

ADAMUS: Tak. A jedną z rzeczy, jakie mają miejsce na tej planecie jako rezultat przejścia w wolność – albo nie – cała ta dynamika wolności ma związek z pieniędzmi. To jedna z ważnych kwestii, jeden ze sposobów, w jaki brak wolności wpływa na świadomość. Odnosi się bezpośrednio do pieniędzy. Nie ma wolności, nie ma pieniędzy. Stąd też wywiera to

wpływ na ekonomię. Plus to, że rynki – finansowe rynki, jak wiecie – mają około 500 lat. To jest stare. To jest stare. W tej chwili. No więc muszą przejść przemianę. Ludzie, którzy się trzymają starych sposobów, nie z powodu chciwości bynajmniej, ale po prostu z powodu tych starych sposobów, gdyż chcą, żeby jutro było takie samo, jak dzisiaj, bo oni mają pieniądze dla siebie. Wy nie macie. Tak więc, oni chcą, żeby było tak, jak jest dzisiaj. (nieco śmiechu)

Tak więc potężne tarcia mają miejsce teraz. Jak już mówiłem wcześniej, systemy finansowe już się praktycznie załamały. Inaczej mówiąc, nie mają one dłużej za sobą zaufania ludzi, jak miały kiedyś. Czy macie zaufanie do pieniędzy? Czy macie zaufanie do ludzi, którzy obracają waszymi pieniędzmi? (publiczność mówi: „Nie”). Nie dlatego, żeby mieli być źli, ale nie są w tym samym stanie świadomości, w jakim wy jesteście. Tak.

A jeśli macie jakieś pytania i chcecie dokonać głębszego wglądu – taki mały wtręt promocyjny – sięgnijcie po książkę Patrycji „[Conscious Money](#)” (Świadome pieniądze). Tak. (Autorka, Patricia Aburdene, wcześniej tego dnia przeprowadziła promocję tej książki)

LINDA: Absolutnie.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Absolutnie. (nieco braw)

ADAMUS: Tak więc finansowe systemy – och, to straszne. To jest tak straszne, gdybyście wiedzieli, jak było to straszne, to byście... (ktoś mówi: „Płakali”). Tak, moglibyście się popłakać. Popłakalibyście się. Gonią resztkami sił, próbuje się je łączyć, jednakże systemy finansowe muszą przejść przemianę, gdyż są jedną z największych rzeczy utrudniających ludziom dostęp do wolności. Istnieją bardzo specyficzne ścieżki czy metody w dzisiejszych systemach finansowych i ciężko jest komuś, kto w tym nie siedzi, stać się częścią tego.

A teraz, jak to już mówiliśmy wcześniej, nie ma żadnej konspiracji. Proszę. Proszę. Każdego z was, w tej chwili – weźcie głęboki oddech – jeśli chcecie pozostawać w waszej wolności, wznieście się ponad konspirację. Ach! Możemy się spierać cały dzień, spierać całą noc. Wy mówicie: „Ale, ale! Jest ta grupa, która...”

Powiem wam coś teraz. Jedyną konspiracją jest głupota. (śmiech) Absolutnie tak. (nieco braw) Nie ma żadnych konspiracji! Niektórzy z was będą argumentować, że jest konspiracja w rządzie. Zatrzymajcie się na chwilę. Wczujcie się w energię rządu. Pomyślcie o wszystkich urzędnikach, jakich spotkaliście. Pomyślcie o politykach. Weźcie tylko pod uwagę te wszystkie spoty wyborcze, jakie wam tutaj w Ameryce się serwuje. Naprawdę nie są wystarczająco bystrzy, żeby zorganizować jakąkolwiek konspirację! (jedna osoba klaszcze) Dziękuję. Nie są. Nie są.

Są rozmiłowani we władzy, oczywiście, ale kto nie jest poza kilkoma Mistrzami. Gdy się udacie do jakichś innych rzeczywistości i innych wymiarów, nie znajdziecie tam grona milutkich, pierzastych istot. Oni toczą taką samą walkę o władzę. Władza. Władza została przełożona na Ziemi, generalnie, na pieniądze. Pieniądze. Jeśli masz pieniądze, masz władzę. Kosmos jest oparty w tej chwili na walce o władzę. Oto dlaczego jest tak wielkie zainteresowanie tym, co się dzieje tu na Ziemi. Czy ludzie na tej planecie dadzą sobie ostatecznie zezwolenie na bycie wolnymi? I to jest *naprawdę* interesujące, niesamowicie interesujące.

Wybory tutaj, te, które odbywają się w Stanach Zjednoczonych – no cóż, to nie jest interesujący epizod, jest raczej niesmaczny, wiem (nieco chichotów) – ale, jak powiedziałem, tam, w innych rzeczywistościach, istnieje ta cała kwestia wolności i oni tam obserwują tę planetę. A oni nie są jakimiś super zaawansowanymi istotami, cywilizacjami, które już dawno temu poradziły sobie z tym. Inaczej byłyby tutaj, żeby wam pomóc. Przechodzą przez wiele sytuacji, na ich własne międzywymiarowe sposoby, przez jakie wy przechodzicie. Ale tak naprawdę, wiercie lub nie, to wy jesteście na przedzie.

Nawet tam w kosmosie jeszcze nie rozstrzygnięto czy ludzie wreszcie ostatecznie zaakceptują swoją wolność czy też będą dalej tkwić w matriksie? Czy zwyczajnie wybiorą jutro takie jak dziś? – wciąż nie rozstrzygnięto, ale to jest interesujące, gdyż – podobnie jak w przypadku waszych wyborów tu w Stanach Zjednoczonych – to jest już bliskie rozstrzygnięcia. Jest naprawdę bliskie. Jest bardzo bliskie.

Prawdę mówiąc, nie chodzi o to, kto wygra wybory, i w gruncie rzeczy, powiem wam to teraz, *to nie ma najmniejszego znaczenia*. Najmniejszego. Dlaczego? Ponieważ pod powierzchnią tego działa pewien mechanizm. To ludzie z wczoraj, którzy są tu dzisiaj, zamierzają być tutaj jutro sprawując rządy, wydając wam prawa jazdy, albo nie. A więc szukamy tych, którzy zrozumieją, że jutro może być czymkolwiek zapagniecie.

Cieężko jest wyrwać się z tego. Jednakże to jest właśnie wolność. Cieężko jest wyrwać się, ponieważ, kiedy teraz to mówię, wy powiadacie: „Och, to brzmi tak dobrze!” Ale dla was szanse są takie, że jutro będzie takie jak dziś.

Jutro w zasadzie będzie mniej więcej takie samo. Obudzicie się rano mniej więcej o tej samej porze, zjecie to samo co zwykle, mniej więcej taki sam będziecie mieć rozkład spotkań z tymi samymi ludźmi, z tymi samymi problemami. Wszystko będzie prawie takie samo, a co najważniejsze, wasze myśli będą te same. Obudzicie się rano nieco zmęczeni, czując się trochę dobrze, trochę źle, zastanawiając się, co u licha dalej się wydarzy, zastanawiając się, co też dokona zmiany w waszym życiu, a następnie czekając na to, jakby to miało przyjść z zewnątrz. Jutro będzie prawie takie samo jak dziś, dopóki nie powiecie: „Do diabła, nie.” Ech, dopóki tego nie zrobicie, ponosicie konsekwencje i te konsekwencje, o których powiemy za chwilę, są dokładnie tym, co prawdopodobnie nie pozwala wam doświadczyć prawdziwej wolności.

Tak więc, weźmy głęboki oddech.

Wybory są tu pewną wskazówką. Są *bardzo* bliskie końca – bardzo bliskie – a jak powiedziałem, nie ma tak naprawdę znaczenia, kto przejdzie, ponieważ przyszły rok będzie prawie taki sam. Mogą się spierać na temat nowego projektu ustawy, ale projekt tak czy inaczej nie przejdzie, czyż nie? Mogą się spierać na temat praw i moralności, ale nic się w tej kwestii nie zmieni. Wciąż idą tą samą drogą dzień po dniu. Taka jest natura zbiorowej świadomości. Jest to natura braku wolności. Braku wolności.

Na nieszczęście większość ludzi – ogromna większość... jakieś 99,9 procent ludzkości – czuje, że niewiele może zrobić w tej kwestii, czuje, że nie ma prawdziwego wpływu na własne życie. To smutny fakt. Tak więc płyną z prądem. Od czasu do czasu się zbuntują. Rzucają kilkoma kamieniami i patykami. Słuchają wiadomości i dużo mówią. Mogą napisać artykuł do lokalnej rubryki w gazecie, której ludzie i tak nie czytają. Od czasu do czasu

powiedzą: „Coś musimy z tym zrobić.” A potem budzą się następnego ranka i wchodzą w ten sam kierat.

Prawdziwa wolność mówi: „Dosyć tego.” Prawdziwa wolność mówi: „*Ja* zamierzam się zmienić. Nie obchodzi mnie zbiorowa świadomość. Nie wierzę już w przeznaczenie czy los. Nie mam zamiaru dłużej zdawać się na ludzi władzy. Jestem Kim Jestem.” Wielki krok. Potężny krok.

Weźmy głęboki oddech.

### ***O Przemierzaniu Snu (DreamWalk)\****

*\*DreamWalk (czyt. drim łok) pol. "Przemierzanie Snu"; to starożytny duchowy proces, który ma swoje korzenie w wielu rdzennych tradycjach jako sposób na asystowanie oraz przewodnictwo w podróżach z i do ziemskiej rzeczywistości.*

Chcę o czymś porozmawiać przez chwilę, zanim przejdziemy do głównego dzisiejszego tematu. Mieliśmy wspaniałą DreamWalk poprzedniego dnia w wymiary okołoziemskie. Są to rzeczywistości, gdzie zatrzymali się ci, którzy opuścili ciało w sposób traumatyczny lub smutny. Nie przechodzą przez wrota śmierci, ponieważ nie chcą przyznać, że umarli. Są tak rozgniewani, że wciąż są połączeni z tą Ziemią, z innymi ludźmi, z budynkami, z tym, co robili przedtem.

Rozumiecie, tym, co naprawdę robią, kiedy tak związani są z Ziemią, jest ciągle przeżywanie swojego wczoraj. Nie ma dla nich nawet jutra, choć ich jutro pewnie nie różniłoby się wiele od ich dzisiaj, jak u większości ludzi. Utkwili we wczorajszym dniu i związani są z Ziemią. Nie są złymi istotami. Nie są nawet szkodliwi. Nie są nawet szkodliwi. Robią złośliwe rzeczy, ale w rzeczywistości nie są szkodliwi. Po prostu powtarzają w kółko to samo dzień po dniu.

Mieliście taki film zatytułowany „Dzień Świstaka”. Każdy dzień taki sam. Tym właśnie są okołoziemskie wymiary tak naprawdę. O tak, oni oczywiście krzyczą. Oczywiście próbują terroryzować. Oczywiście próbują przyciągnąć waszą uwagę. Próbuje zacerpnąć energii, bo energia jest pożywieniem, a energia płynie do nich poprzez takie rzeczy, jak strach. Tak więc oczywiste jest, że próbują dzwonić łańcuchami i straszą dzieci. Och, oni kochają małe dzieci. Dlaczego? Bo małe dzieci potrafią ich wciąż wyczuwać i wciąż ich widzieć. Nie dbają o to, że wystraszą jakieś małe dzieci, ponieważ idzie o pożywienie, a oni są głodni, a to dlatego, że ciągle żyją dniem wczorajszym.

Jest to bardzo podobne do życia tak wielu ludzi, którzy wciąż posiadają ciało, którzy nie myślą o tym, że są w tej „bezosobowej strefie”, którzy myślą, że mają wybór. Jest tak wielu ludzi, którzy spędzają każdy dzień tak samo. To nie jest wolność. To nie miało być tak. Nie miało być tak, żeby powtarzać każdy dzień. Nie ma znaczenia, czy jest to 3 listopada czy 15 kwietnia, ponieważ ludzie, mimo spoglądania w kalendarz, żyją wciąż w tym samym dniu.

Brzmi przygnębiająco, prawda? (publiczność potwierdza) Och! Energie tutaj tak *opadły!* Och! Ale jest nadzieja! (Adamus chichocze) Wiedzieliście, że to powiem. *Jest* nadzieja.

Zamierzam to nazwać dzisiaj „jakie marzenia mogą nadejść”\*. Tak, jakie marzenia mogą nadejść. To jest nadzieja. Niewiele jest nadziei na tej planecie w tej chwili i właściwie wcale

nie musi być, zwłaszcza, kiedy ludziom – większości ludzi – wystarczy to, co mają. Nie musi więc być wiele nadziei. Macie w zasadzie wystarczająco dużo do jedzenia. Chcielibyście mieć nowy dom, ale jedzenia wam wystarczy, macie też samochód albo też możecie skorzystać z publicznego transportu. Macie dach nad głową. Wystarczy. Chcielibyście więcej, ale to co macie, wystarczy. I to trzyma ludzi z dala od ich marzeń.

Właściwie to *lepiej*, kiedy tracicie pracę i zaczyna się piekło, i myślicie, że grozi wam nieuleczalna choroba. Wtedy zaczynacie marzyć. Wtedy mówicie: „O rany, lepiej naciśnę wszystkie przyciski naraz i zacznę szybko marzyć! Szybko!” Jakie marzenia mogą do was przyjść, żeby was wydostać z jutra takiego samego jak dziś? Jakie marzenia mogą się pojawić? Tak, jest także książka o tym tytule i film o umieraniu (polski tytuł filmu: „Między piekłem a niebem”), ale co z tego. (pauza) To było zabawne.

LINDA: Cha-cha-cha. (trochę chichotania)

ADAMUS: Jeśli oglądacie to po raz pierwszy, to dziś jest to szczególnie trudna publiczność. (Adamus chichocze) Jakie marzenia mogą nadejść.

Tak więc chcę pomówić o naszym DreamWalku (Przemierzaniu Snu) w Święto Zmarłych w rzeczywistościach wokół Ziemi. Czy to było w jakimś innym wymiarze, a nie tak naprawdę na fizycznym planie? Czy to naprawdę był wymiar, czy to naprawdę był po prostu wymiar zmarłych, nawiedzonych i duchów? Powiedziałem, że jest on *przywiązany do Ziemi*. Być może był to również wymiar martwych za życia. Hm. Tych, którzy powtarzają ten sam dzień wciąż i wciąż. Nieco nadziei: „Może jutro coś się wydarzy. Może jutro moje przeznaczenie się spełni. Może jutro jakiś wspaniały anioł się pojawi.” Zamiast tego pojawia się psia kupa w ogrodzie przed domem. (ktoś chichocze)

SART: To było zabawne.

ADAMUS: To było zabawne. (śmiech, Adamus chichocze)

Tak więc wędrowaliśmy przez inne rzeczywistości i, tak, weszliśmy też w te rzeczywistości, gdzie przebywają ci, którzy pozostają poza ciałem.

Moi drodzy przyjaciele, coś wam zakomunikowałem. Może nie słuchaliście. Coś wam zakomunikowałem, kiedy przebywaliśmy tam. Powiedziałem, że wokół nas zgromadziło się wiele istot, kiedy tak szliśmy, och, tak pięknie, z powagą, tak po mistrzowsku, nie próbując czegokolwiek uzdrawiać, nie próbując się wtrącać, po prostu szliśmy pełni współczucia. Powiedziałem, że jest tam grupa – tak, to interesujące – powiedziałem, że jest tam grupa, która nas obserwuje. Jak wielu ich tam było, czy powiedziałem? (ktoś mówi: „22.000”) Ciekawe. Jak wielu słuchaczy teraz nas słucha? (ktoś inny mówi: “22.000”) Dziękuję. Ciekawe. Acha, czy ktoś już zrozumiał w czym rzecz? Ciekawe. Pociągnę łyk tej lury, podczas gdy wy pomyślcie nad tym. (ktoś chichocze) Ach! Nie można nawet dostać kieliszka dobrego wina. A może by kawy ze śmietanką? Hej! – nie śpiesz się. (śmiech, gdy Linda biegnie po kawę dla niego)

Tak, a zatem 22.000. Było tam 22.000 przywiązanych do Ziemi istot, które podeszły bardzo blisko, żeby zobaczyć, co też my robimy. W tym momencie nie było tam dosłownie 22.000 Shaumbra czy też, jak wy to nazywacie, pracowników światła, ale są tam teraz. Inaczej

mówiąc, przyłączyli się do nas. Przybyli można rzec poprzez czas i przestrzeń. Tak więc jest ich więcej niż 1.000. Więcej niż 3.000. Energetycznie, było nas 22.000 wyruszających do innych wymiarów, przyciągających 22.000 tych, którzy nas obserwowali.

Kto obserwował? (publiczność mówi: “My”) Dokładnie. Jaka wasza część? Kocham to. Jesteście tacy bystrzy. Ta część, która jest przywiązana do Ziemi.

A teraz zwróćcie uwagę, że nie powiedziałem wam, że obserwuje nas wiele innych istot. Oczywiście, ci, którzy utknęli w tej rzeczywistości, którzy opuścili fizyczne ciało, tak, ale tam było 22.000 was także. Części was... (Linda przynosi mu kawę, ktoś mówi: „Czy mógłbyś powiedzieć dziękuję?”) Tak, dziękuję. (Adamus chichocze)

Obecne były części was, które tam utkwily, które powtarzały dzień po dniu wciąż to samo, tak, w tej okołoziemskiej rzeczywistości, zablokowane tam. Poszliście tam dla siebie, ażeby świecić światłem jutra na samych siebie, ażebyście mogli zacząć być wolni, ażebyście zapoczątkowali waszą własną wolność. Poszliście tam, a części was tam były. Absolutnie. I to było piękne. No i także wielu innych tam było.

Tak więc, rzecz numer jeden jaka została wykonana – świeciliście blaskiem jutra, marzeń, które mają dopiero nadejść na siebie samych, jakimi jesteście dzisiaj. Piękne. (ktoś mówi: „Urocze”) Urocze! A wy myśleliście, że my po prostu idziemy na spacer do parku.

SUE: Och, ja usnęłam!

ADAMUS: Bycie dobroczyńcą dla... och, ty usnęłaś? Myślałem, że powiedziałaś „urocze”.\*

*\*od tłumacza: podobne brzmienie słów w języku angielskim: „urocze” po angielsku „sweet”, (czyt. „słit), „spać” po angielsku „sleep” (czyt. slip)*

SUE: Usnęłam! Tak powiedziałam! Usnęłam.

ADAMUS: Jak wielu usnęło? Och, możecie się przyznać. No tak, szybko opuszczacie ręce, co oczywiste. A zatem dlaczego?

SUE: Myślę, że to dlatego, że byliśmy poza umysłem.

ADAMUS: Poza umysłem, dziękuję. A kiedy jesteście poza umysłem, nagle wasz umysł i ciało nie wiedzą jak sobie radzić, gdyż tak bardzo są przyzwyczajone do bycia w umyśle i oto nagle umysł robi sobie małą przerwę, a więc wy myślicie, że zasnęliście. Nie zasnęliście. Słyszeliście każde słowo. Mielicie całą energię. Byliście tam.

A więc oprócz tego, co zrobiliście dla siebie... dwadzieścia... Jestem zaskoczony, że nikt tego nie wychwylił. Dwadzieścia dwa tysiące – podałem tę liczbę na żywo podczas audycji. Dwadzieścia dwa tysiące słuchaczy.

Robię to dla tych nowych. (słysząc chichoty)

***Efekt Dream Walku***



Tak więc idźmy dalej. Głęboki wpływ wywarł fakt, że tak wielu z was udało się tam, ponieważ naprawdę wyszliście w te okołoziemskie rzeczywistości, obejmujące także zbiorową świadomość, widma, duchy i wszystko inne, ale obejmują one ludzką świadomość. Obejmują tamtejszy matriks, to, co wy znacie jako matriks. Innymi słowy, zaprogramowane wcześniej uwarunkowania, hipnozy, blokujące ludzkie istoty i was przed byciem wolnymi.

Dwadzieścia dwa tysiące wyszło tam, a liczba ta prawdopodobnie będzie rosnąć. Dwadzieścia dwa tysiące. Jaki wpływ to wywarło na te wymiary i jak wyglądać będzie zmiana Ziemi, fizyczna zmiana, jaka ma miejsce? Albowiem zwykle, kiedy zachodzi energetyczne przesunięcie, odpowiednio zachodzi fizyczna zmiana na planecie. Hm. Tak. Nie jest tak, że fizyczna zmiana dzieje się pierwsza, a dopiero po niej zmiana świadomości – najpierw świadomość, a następnie fizyczne, zawsze. Zawsze, zawsze.

A więc jaki był skutek tego waszego wyjścia tam jako... och, gdybyście tam wyszli i próbowali robić reiki czy cokolwiek takiego, czy uzdrawianie czy też żałowałibyście ich, to by się nie udało. Ale wy weszliście tam ze współczuciem. Jeśli nie słuchaliście relacji z tego, możecie ją znaleźć na [awakeningzone.com](http://awakeningzone.com). Wpiszcie w wyszukiwarkę Adamus, a pojawi się na pierwszej pozycji. (ktoś woła: „Jupi!”)

LINDA: Jupii! (nieco braw) Kiedy to było?

ADAMUS: 31 października. 31 października. Jeśli więc nie słuchaliście, to wiedcie, że było to potężne doświadczenie.

A więc co takiego się stało? Wywarliśmy ogromny wpływ, ponieważ wyszliście tam ze współczuciem – i na tym polegała różnica, ze współczuciem – jak Mistrzowie. Nie udaliście się tam próbując naprawiać świat, ponieważ to nie działa. Ponieważ wówczas postępujecie według jakiegoś harmonogramu, a to odniosłoby skutek odwrotny.

Udaliście się tam pod postacią swojego własnego Ja, a to zmieni świadomość przywiązanych do Ziemi rzeczywistości. Uwolni wielu z tych, którzy znajdują się tam od lat, od setek lat, tysiący lat, ażeby wreszcie mogli wejść w wymiary okołoziemskie, a może nawet powrócić do swoich anielskich rodzin, zanim inkarnują znowu.

Miało to ogromny wpływ na coś, co nazwałbym siatką czy matriksem. To jest ludzka świadomość. Moglibyście prawie, w zabawny sposób, moglibyście niemalże zdigitalizować to i umieścić tam jako cyfrową sieć – niemal, nie całkiem – a to rozwija struktury i wzorce. To jest jak wielkie oprogramowanie i jest bardzo trudne do zmienienia. *Bardzo* trudne do zmienienia. Nie ma – używając tej kiepskiej analogii – nie ma ani jednego programisty, który naprawdę wiedziałby, jak to zmienić. I nie ma również takiego zespołu programistów od oprogramowania świadomości, którzy by wiedzieli, jak to zmienić. To jest zbyt złożone. To jest oprogramowanie, które uległo wypaczeniu. Oprogramowanie, które ochrania teraz samo siebie, w którym funkcjonują pewne mechanizmy obronne, mające zapobiegać jakimkolwiek zmianom.

Ten program jest zaprojektowany tak, żeby utrzymywać jutro podobne do dzisiaj. Tak. Żadnej konspiracji. Żadnego rządu. Żadnych obcych form. Nic z tych rzeczy. To wybory i myśli istot ludzkich, trwające od tysięcy lat, od dziesiątek tysięcy lat, od setek tysięcy lat, stworzyły to oprogramowanie. I rzeczywiście łatwo jest w nim utknąć i uważać, że nie ma z niego wyjścia i w następstwie tego żyć w wewnętrznej udręce i z tym brakiem nadziei i w tej frustracji: „Co

mam zrobić, żeby się z tego wydostać?” I raz na jakiś czas czynicie jakiś słaby wysiłek, żeby się wydostać, a potem znów jesteście wsysani.

Pomyślcie, kiedy mieliście ostatni raz inspirującą myśl czy ideę. Pomyślcie, kiedy nastąpił nagły przełom: „O, mój Boże! Teraz pojmuję! Och! Czuję się tak wolny i otwarty!” – i jak długo to potrwało? Dziesięć sekund, dziesięć minut, niech będzie, że nawet dziesięć dni – i znowu zostaliście wessani, ponieważ ten grawitacyjny efekt zbiorowej świadomości ciągnie was z powrotem.

Ale co my robimy – co wy robicie tutaj w tej chwili – czy myślicie, że słuchacie czegoś mądrego? Nie. (ktoś chichocze) Nie musicie aż tak się ze mną zgadzać! (śmiech, Adamus chichocze) To jest ten jeden raz, kiedy moglibyście się nie odzywać! (więcej śmiechu)

Jak już mówiłem wam wiele razy, ja po prostu odwracam waszą uwagę, żeby w tym momencie wasza świadomość, wasz duch, wasz płomień pozbawiony żaru mógł dokonać przesunięcia. Zabawne, że wy tak właściwie nie potrzebujecie robić nic więcej, jak tylko ufać samemu sobie. Naprawdę nie musicie wiele robić. Ja was dekoncentruję. Wy siedzicie i zezwalacie na zmianę. Najgorszą rzeczą jest powiedzieć: “O mój Boże. Co powinienem robić? Adamus daje nam te wszystkie informacje, a one są tak głębokie i co ja powinienem... (śmiech) Co powinienem z nimi zrobić i jak mam je zastosować? Co powinienem zrobić jutro? Czy powinienem rano obudzić się i zrobić coś innego?” Nie, nie, nie, nie, nie, nie. Poprosiliście już o zmianę. Poprosiliście, żeby was przeprogramować. Po prostu pozwólcie się temu teraz wydarzyć. Zwyczajnie pozwólcie mi zabawiać was przez następne 52 minuty i niech się dzieje. To wszystko.

Weźcie głęboki oddech, ponieważ w tej chwili to się dzieje. To jedyny powód, dla którego ja o tym mówię. Mówię o tym, co się dzieje w was. Jakie marzenia mogą do was przyjść? Jakie potencjały na was czekają? A jest ich wiele. Wiele, wiele.

Tak więc zrobiliśmy DreamWalk. Czy widzicie jak ja dokonuję tego przesunięcia? Zrobiliśmy DreamWalk. Wyobraźcie sobie przez chwilę, jakie to będzie miało konsekwencje dla tego programu, dla oprogramowania. Jaki będzie mieć na niego wpływ? (ktoś mówi: „Potrząśnię nim”) Potrząśnię nim. Absolutnie. Nie w sposób narzucający, bo nie z taką intencją udaliśmy się tam. Nie w sposób rujnujący, bo nie z takim nastawieniem tam poszliśmy. Udaliśmy się tam ze współczuciem. A więc to także – ten matriks czy zbiorowa świadomość – to również zrównoważy się w naturalny sposób. Im więcej pasji od większej liczby ludzi, tym szybciej tego dokona. Może to zająć 1.000 lat albo 10.000 lat, a może to zająć jeden rok. Nie ma to tak naprawdę znaczenia, czyż nie? Nie, ponieważ wy już oświetlacie światłem swoich marzeń samych siebie, w tej chwili.

A więc, wyrzce to równoległy albo ziemski efekt na to, gdyż stworzyliśmy tam coś, co tak naprawdę jest tu, nie gdzieś tam, ale dla celów tej dyskusji przyjmijmy, że tam. Tak więc rzuciliśmy światło na pewne potencjały. Wyszły naprzód i istnieje prawdziwa szansa, że zostaną wybrane przez kilku albo przez wielu. Co dzieje się na tej planecie, na Ziemi, Gai, jakkolwiek zechcecie ją nazwać? Co będzie... ponieważ przesunięcie to wytworzy. (ktoś mówi: „Pogoda”) Pogoda, oczywiście.

Tak więc tutaj my świeciliśmy czy wypromieniowaliśmy potencjał, który uwolnił wiele istnień, łącznie z wami, i niech przejdą na drugą stronę, albo niech powrócą dla zintegrowania. A zatem, kiedy tego dokonaliśmy, było co najmniej 22.000 istnień, które nagle

dokonały przesunięcia – a następnie jeszcze więcej. O wiele, wiele więcej, ale co najmniej 22.000. To wytwarza rodzaj próżni, gdyż ten wymiar, ta przestrzeń – rzeczywistości przywiązanych do Ziemi – była wypełniona niewielką ilością świadomości i dużą ilością energii. To teraz się zmieniło. A więc co dalej się wydarzy? Powiem wam. (ktoś chichocze)

W tym przypadku mamy wiatr. Wiatr. Dużo wiatru. Och, dużo wiatru. I nie jest to gniew Boga i nie jest dlatego, że ludzkie istoty zrobiły coś złego. Stało się tak dlatego, że wytworzyliście ssanie, kiedy cała ta energia opuściła inne wymiary. Co się dzieje, gdy stwarzacie próżnię, a następnie otwieracie ją? Coś w nią wpada. W tym przypadku wiatr. A więc oczekujcie wiatru. Gdzie? Skąd to emanuje? Stąd tutaj! Z Kolorado! Coal Creek Canyon! Jak wielu z was tu mieszka? (śmiech)

SART: Jesteśmy tacy zdolni!

ADAMUS: A teraz, dodajmy do siebie dwa i pięć tak, by dały nam 22. Co mieliście tutaj wcześniej tego roku? (publiczność mówi: „Ogień”) Właśnie. A co robi ogień? Pali domy i transmutuje. Dokonuje wstępnego oczyszczenia. A co ja wcześniej mówiłem? Ogień nie musi być gorący. Inaczej mówiąc, alchemia nie musi być niszcząca. Ogień może być zimny. Będziecie mieć wiatr, który nadejdzie i ten wiatr może przesunąć rzeczy i nie musi rzeczy zniszczyć. Prawdę mówiąc, wiele ze zniszczeń dokonane zostało wcześniej przez pożary, które miały miejsce w tym stanie latem tego roku. Teraz wiatr może przyjść i nie musi być strasznie niszczący. Ale będzie denerwujący. Będzie denerwujący. Przykro mi.

A więc co zrobicie?

EDITH: Zetniemy duże drzewa.

ADAMUS: Zetniecie swoje drzewa?

LINDA: Wybierzemy się w jakąś w podróż.

ADAMUS: Podróż! No proszę! (śmiech) Podróż. (publiczność daje różne odpowiedzi, ktoś mówi: “Oddychanie.”) Weźmiecie głęboki oddech. Weźmiecie głęboki oddech. To nie musi dotknąć was. Ech, zakręci liśćmi dookoła może, nie da spać w nocy nawet bardziej ode mnie, ale nie musi być niszczący. Pamiętajcie o tym. Pamiętajcie. Utrzymujcie w pamięci, że ogień, któryzy tędy przeszedł już dokonał zniszczenia, więc wiatr nie musi, ale wiatr nadejdzie. Dobrze. Przed naszym następnym spotkaniem. (ktoś mówi: Oooch!)

Głęboki oddech. Głęboki oddech. Ech, oni to kochają. Dobrze.

Dalej. Weźmy głęboki oddech.

### ***Wybaczenie i wolność***

W poprzednim miesiącu mówiliśmy o wolności. Och! Będziemy mówić o wolności dotąd dopóki nie będziecie wolni, do cholery! (Adamus chichocze)

SART: Tak!

ADAMUS: Tak. Mówiliśmy o wolności i zrobiłem pewną uwagę, gdy schodziłem ze sceny, jeśli nazwać by to sceną. Zrobiłem uwagę. Co powiedziałem? Co powiedziałem o wolności? (publiczność mówi: “Wybaczenie”) Wybaczenie. Na co wielu z was podrapało się w głowę, albo zapisało to sobie na tablicy z wiadomościami i włączyło w swoje intelektualne pieprzenie... maky. Przepraszam. Chciałem powiedzieć – *naprawdę* chciałem powiedzieć – maky, nie pieprzenie. Wy mówicie pieprzenie, ja mówię maky. Zaczęliście się nad tym zastanawiać w swoim intelektualnym maky: „Co on miał na myśli? I o co chodzi z tym wybaczeniem?” Powiedziałem to celowo, żeby was zirytować, wierzcie albo nie. (nieco śmiechu)

EDITH: Wierzymy.

ADAMUS: Wybaczenie. Ale wiele prawdy w tym było. Wybaczenie.

Żeby być wolnym, ważne jest, by wybaczyć sobie. Nie na stary katolicki czy parafialny sposób, przepraszam papieżu. Nie na stary religijny sposób, gdy snujecie się wokół męcząc się tym wybaczeniem. Wcale nie. Prawdziwe wybaczenie mówi: „To nie byłem ja. Przepraszam. Wyglądał jak ja, brzmiał jak ja. Ale tak naprawdę nie był mną, wierzcie lub nie! To nie byłem ja, ten, który to zrobił. To nie byłem ja, ten napastliwy, agresywny czy jaki tam jeszcze. To nie ja przepuściłem pieniądze na czynsz. To naprawdę nie byłem ja. Naprawdę nie byłem.” To jest wybaczenie.

Och! Widzę to spojrzenie Lindy. To spojrzenie: “Hmm.” Ach, ech. Teraz docieramy do energetycznej kolizji, ponieważ większości z was łatwo to przychodzi, choć niektórym niekoniecznie. (Adamus zwraca się w stronę kamery) Mówicie: „Co?! Tym razem on posuwa się za daleko mówiąc: ‘To nie byłem ja.’ Tak, oczywiście, że to byłem ja i muszę za to cierpieć, i muszę to wynagrodzić, i muszę się nauczyć, dlaczego to było złe, i muszę spłacić moją karmę za to.”

Naprawdę? Ok. Dobrej zabawy. Żegnam. Jest inna grupa duchowa, ta, do której nie poszedłem. Możecie do nich iść, ponieważ tutaj w tej grupie wybaczenie jest równie łatwe, jak powiedzenie: „To nie byłem ja” i gotowe. Czy możecie to zrobić? (kilkoro z publiczności mówi: „Tak.”) Pozwólcie, że zapytam jeszcze raz. Muszę zapytać trzy razy. Czy możecie to zrobić? (publiczność woła: “Tak!”) Łał! Łał! Hm, myślałem, że to będzie przytłumione, kiedy powiedzieliście to drugi raz.

Pozwólcie, że zapytam trzeci raz. Czy możecie to zrobić? (publiczność woła jeszcze głośniej: „Tak!!!”) Łał! Jestem zdumiony. Łał. Obama może wygrać mimo wszystko. (Adamus chichocze, śmiech i brawa publiczności) Ale to nie ma znaczenia, czyż nie? Jutro może być inne niż dziś! (ktoś mówi: „Buuu!”)

Tak więc wniosek, morał tej historii jest taki – to uproszczona wersja wybaczenia – “To nie byłem ja. To był aspekt. To było wczoraj. Nie zamierzam dźwigać tego starego bagażu – emocjonalnego, fizycznego, bolesnego bagażu – już dłużej.”

No a teraz coś uruchamia stary program – jest w matriksie, był wgrany w niego – „Nie mogę tego zrobić. Nie. Ponieważ, jeśli to zrobię, jeśli będę tak nieodpowiedzialny, to co... co jeśli wrócę znów do picia? A co jeśli znów będę obrażał ludzi? Ślubowałem sobie: ‘nigdy więcej’. Co jeśli okażę się tak nonszalancki, że zwyczajnie powiem: ‘To nie byłem ja.’ Czy mam

urojenia? Czy jestem nieodpowiedzialny, że mogę tak się wymigiwać, bez odczuwania tego głęboko, bez pokuty, bez niczego innego poza daniem Adamusowi nieco pieniędzy?”  
Dziesięć dolarów. (Adamus chichocze) „Czy wolno mi tak postąpić?”

To jest wolność. Trudna sprawa i większość z was nie zamierza tego zrobić. Pomyślcie sobie o tym. Pośmiejcie się. Powiecie coś w rodzaju: „Och, cóż za wspaniały pomysł”, a następnie pogadacie o tym z przyjaciółmi dziś wieczorem i powiecie: „Och, tak...”

LINDA: Mam pytanie.

ADAMUS: Nie wiedziałem, że już czas na „Pytania i odpowiedzi”!

LINDA: Mam pytanie. Powiedziałeś o wszystkim, tylko nie o odpowiedzialności. Co z odpowiedzialnością?

ADAMUS: To znaczy?

LINDA: Czy to w ogóle wchodzi w rachubę? Niektórzy ludzie po prostu mają poczucie odpowiedzialności. Nie chodzi tylko o odczuwanie potrzeby pokuty, zwyczajnie mają poczucie odpowiedzialności.

ADAMUS: Prawdę powiedziawszy wszystko to jest częścią planowanej wcześniej dyskusji. Ona mi przerywa, a ja udaję nieco obrazonego. (śmiech) Przerywać Adamusowi! Jestem Mistrzem z moim własnym podium! Nie możesz mi przerywać! A masz! (śmiech, kiedy Adamus „strzela” energią w Lindę, a ona się wzdraga)

Dla tych, którzy oglądają nas po raz pierwszy i którzy jeszcze są z nami (śmiech), to jest specjalny program Szkarłatnego Kręgu.

Odpowiedzialność. To ciekawa kwestia, o którą mam zamiar spytać was samych. Co jest bardziej odpowiedzialne?

Co jest bardziej odpowiedzialne? Wędrowanie z plecakiem wypełnionym dniem wczorajszym? Naprawdę? Czy to rzeczywiście odpowiedzialne przedstawianie siebie wciąż takim, jakim byliście kiedyś? (publiczność mówi: „Nie”) Nie, można to różnie nazwać, ale odpowiedzialne to nie jest. I jeśli zamierzacie zacząć brać odpowiedzialność za swoją duszę – czego do tej pory nie robiliście, udawaliście, że ona jest gdzie indziej, o czym powiem za chwilę – jeśli zamierzacie wziąć odpowiedzialność za swoją duszę, twierdzą – nie mówię, że musicie wierzyć – ale twierdzą, że odpowiedzialność zaczyna się w tej chwili od zrozumienia, że naprawdę to nie byliście wy, a ja mogę to udowodnić. Był to efekt sieci starego oprogramowania – hipnozy, poprzedniego życia, różnych bzdur, rzeczy, które zostały wam narzucone przez nauczycieli, rodziców, jednakże głównie przez siebie samych i w efekcie indoktrynacji.

A więc co jest bardziej odpowiedzialne, pytam. Kontynuowanie starego zaprogramowania czy zatrzymanie go w tej chwili i stwierdzenie: „To naprawdę nie byłem ja! To było wiele różnych rzeczy, ale to nie byłem ja. Nie zamierzam winić o to żadnej konspiracji, bo nagle znajdę się w bardzo, bardzo złej energetycznej dynamice. I jeśli będę obwiniać jakąś konspirację, pozwolę tym samym komuś innemu objąć kontrolę nade mną.”

Powiedziałbym, że nawet jeśli konspiracja rzeczywiście istniała, a było kilka niewielkich poprzez wieki i wciąż istnieje w Rzymie. Nawet, jeśli oni... (dużo śmiechu) Nie powiedziałem, co to było, więc proszę nie róbcie tu jakichś założeń – kościół – ale, ehem... (więcej śmiechu) Nigdy nie oddajcie swojej mocy konspiracji, bo w chwili gdy to zrobicie, znajdziecie się w dualności, w tej dynamice. Nie jesteście już dłużej suwerenną istotą. Jesteście teraz częścią konspiracji, ponieważ oni potrzebują ofiar, a wy potrzebujecie swoich prześladowców.

LINDA: Mocne.

ADAMUS: Dajcie sobie spokój z wszelkimi konspiracjami, jeśli jesteście suwerenni. Albo, jeśli podoba wam się ta gra – przez chwilę to może być zabawna gra - jeśli podoba wam się ta gra, wchodźcie w nią.

O czym to mówiliśmy? Mówiliśmy o odpowiedzialności. Dziękuję za zadanie tego wcześniej ustalonego pytania. (Adamus chichocze) Musieliśmy coś zrobić, żeby tu trochę przetrzepać energię. To dobre pytanie jednakże. Odpowiedzialność.

Czy więcej odpowiedzialności jest w niesieniu przeszłości? Która w gruncie rzeczy nie jest waszą przeszłością, jak się przekonacie, ponieważ wasza przeszłość nie jest tym czym myślicie. Wasza przeszłość to seria potencjałów, z których większość nigdy nie została zrealizowana czy zrozumiana. Żaden z nich – lub też niewiele z nich – zmanifestowało się, ale z powodu zaprogramowania wy wierzyacie, że to wasza przeszłość. Jednakże wasza przeszłość może zostać zmieniona w chwili, gdy powiecie: „To nie była moja przeszłość.” Nagle wasza przeszłość nie jest już dłużej historią. Nagle przeszłość jest zaledwie jednym z wielu potencjałów czy opcji, jakie mogły zostać odegrane. I teraz, dosłownie, w momencie, gdy uwolnicie siebie od przeszłości, nagle uświadomicie sobie, jak możecie ją także zmienić jutro. Niezły orzech do zgryzienia. (Adamus chichocze)

Wybaczenie. Oto dlaczego o nim wówczas powiedziałem. Wybaczenie. Posunięcie się na tyle daleko, by stwierdzić: „To nie byłem ja.” To jest wybaczenie. Nie wybaczenie, gdy mówicie: „Jest mi tak przykro, że zrobiłem ci coś takiego, byłem okropny, byłem takim palantem, byłem złym mężem. Byłam złą matką.” To jest cierpienie. To jest karma. Ma miejsce żywienie się mnóstwem złej energii i to uderza w was. Prawdziwe wybaczenie mówi: „Ha! To nie ja. Pokaż mi zdjęcia, nie dbam o to, jaki masz dowód, to nie byłem ja!” Następnie zatrzymujecie się na chwilę i mówicie: „To jestem ja. Patrz tylko.” (Adamus zamyka oczy, oddycha głęboko i promieniuje)

I wtedy oni zaczną się śmiać, oczywiście. (ktoś chichocze) Ha, ha! (Adamus chichocze) Ale to nie ma znaczenia. To nie ma znaczenia, ponieważ wy to mówicie do siebie, nie do nich.

Tak jak w naszym DreamWalku poprzedniego dnia: „To jestem ja. To jest moja obecność, moje promieniowanie, moje Jestem Kim Jestem. *To* jestem ja. Zawsze byłem w gruncie rzeczy. Zawsze to byłem ja. Po prostu było to zanieczyszczone dużą ilością czegoś, co tak naprawdę nie było mną. Dużo starych idei, dużo przestarzałych i zwietrzałych marzeń, wiele utożsamiania się ze zbiorową świadomością. Tak naprawdę nie chciałem tego. To nie byłem ja. *To* jestem ja. Jestem Kim Jestem.”

Tak więc nasze doświadczenie wyjścia tam do innych rzeczywistości, ach, zebraliśmy grupę, ponieważ myśleliście, że wyruszymy wiedzeni poczuciem jakiejś chorej misji ratowania

świata. Ale... (śmiech) Nazwijmy rzecz po imieniu, po imieniu. To była zabawa, ale w rzeczywistości, moi drodzy przyjaciele, robiliśmy coś zupełnie innego. Praktykowaliśmy lśnienie swoim własnym blaskiem. Praktykowaliśmy w warunkach ekstremalnych w rzeczywistościach przywiązanych do Ziemi w Święto Zmarłych. Praktykowaliśmy bycie „Jestem Kim Jestem”. Przyciągając cząstki nas z jutra, które jest to samo co dzisiaj, ażeby przyszyły i zobaczyły nowe światło, które jaśniej. Nową wolność.

Weźmy głęboki oddech... weźmy z tym głęboki oddech. Cauldre'a całkiem zatkało. Głęboki oddech.

Pójdę krok dalej. Wy to robicie, nie ja. Naprawdę wy to robicie. W przeciwnym wypadku, nie siedzielibyście tutaj słuchając, uczestnicząc, śmiejąc się, bijąc brawo (publiczność bije brawo), ponieważ to naprawdę robicie wy.

### *Cztery rzeczy do wybaczenia*

A teraz zajmijmy się wybaczeniem. Cztery rzeczy na liście, ponieważ wy zawsze musicie – ludzkie istoty lubią sporządzać listy. Tak więc mamy cztery rzeczy. Linda, gdybyś zechciała dla nas zapisywać, proszę. Cztery rzeczy do wybaczenia w szczególności. Chcę, żebyście się naprawdę w to wczuli. To dla was, ale także dla innych, którzy się przyłączają.

### *~Oddzielenie*

Przede wszystkim to, co naprawdę stosuje się do was. Pierwsze wybaczenie za oddzielenie.

Oddzielenie. Niesiecie w sobie poczucie winy, wstydu – i to nosicie już bardzo długo – że zrobiliście coś złego oddzielając się. To tak, jakbyście jechali samochodem i nagle zgubili drogę, i czujecie się okropnie z tego powodu, a pierwsza rzecz, jaką robicie jest pytanie: „Ach! Co zrobiłam źle? Powinnam była zabrać mapę. Powinnam była zabrać GPS. Mój chłopak mi powiedział, że powinnam była to zrobić, a ja nie słuchałam i czuję się teraz strasznie, no i teraz zgubiłam się.” Zaczekaj chwilę. Czy naprawdę się zgubiłaś? Czy też może zjechałaś z drogi, żeby mieć inny rodzaj doświadczenia?

Czy naprawdę oddzieliliście się od Ducha? Nie. Wy, wy... jest głęboka rana jaką macie z tego powodu – sięga to daleko, daleko wstecz do momentu, kiedy przekroczyliście Ścianę Ognia dawno temu, ale jest to także bardzo aktualne, bardzo obecne – a wy wciąż odtwarzacie to oddzielenie na nowo, próbując dowiedzieć się czegoś nowego. A jaka jest, Linda – to jedno z ulubionych powiedzeń Lindy – jaka jest definicja...

LINDA: Obłądu.

ADAMUS: ...obłądu, Linda? Definicja obłądu to?

LINDA: Robienie tego samego wciąż i wciąż i wciąż...

ADAMUS: Do kamery. Na tej się świeci światelko. (wskazuje Lindzie kamerę)

LINDA: (patrzy w kamerę) Robienie tego samego wciąż i wciąż, a spodziewanie się innego skutku.

ADAMUS: Tak. Tak. Tak więc kontynuujecie ustanawianie oddzielenia w swoim życiu – oddzielenia od rodziny, współmałżonków, pracy i siebie samych, oczywiście – doświadczając oddzielenia znowu i znowu, próbując to pojąć. Pojęliście? Nie. Nie odpowiadajcie, ja odpowiem za was. (Adamus chichocze) No więc mamy ten niepokój z powodu oddzielenia oraz jeden z największych niepokojów z powodu śmierci, właściwie to dlatego, że sądzicie, iż będziecie przechodzić kolejny poziom oddzielenia, co jest prawdą, ale to akurat jest dobre.

Tak więc, jest w was ten niepokój, a pierwsza rzecz w wybaczeniu to uwolnienie się od tego oddzielenia. Nie zgubiliście się. Naprawdę się nie oddzieliliście. Po prostu wybraliście inną drogę, żeby mieć inny rodzaj doświadczenia.

No i macie te taśmy w głowie: “Powinienem być słuchać. Czyż jeden z tych aniołów tam w górze nie powiedział: ‘Nie schodź na Ziemię. Nie schodź na Ziemię’? Powinienem być posłuchać. Powinienem być posłuchać. Czyż nie zebrali się aniołowie wokół mnie mówiąc: ‘Och, idziesz na Ziemię? Oooch, ja bym nie poszedł.’” I tak całe serie podobnych zdarzeń miało miejsce, wcielenie za wcieleniem.

A więc dokonajmy teraz aktu wybaczenia. Pamiętajcie, że wybaczenie mówi: „Mm, to nie ja. I tak naprawdę się nie zgubiłem i nigdy tak naprawdę się nie oddzieliłem.” Nigdy tego nie zrobiliście, wcale.

Weźmy głęboki oddech wybacząc sobie oddzielenie... oddzielenie.

Nie oddzieliliście się! Zwyczajnie weszliście na inną ścieżkę dla słusznego powodu.

Czy naprawdę, naprawdę chcielibyście po prostu być jak jedna z ludzkich istot w tej chwili? Słyszę jak kilkoro z was mówi: „Tak. Proszę! Po to tu jestem! Adamus, proszę!”

Zasadniczo nie. Czy naprawdę chcielibyście być w jakimś innym planetarnym czy galaktycznym systemie zwyczajnie czekając na szansę dostania się tu na Ziemię, żeby mieć ciało i móc uczyć się o wzniesieniu ode mnie? (publiczność mówi: „Nie”, Adamus chichocze) Nie! No więc poszliście inną ścieżką, tak, że teraz możecie siebie nazywać Shaumbrą – duchowymi pionierami czy jeszcze inaczej (ktoś chichocze) – ścieżką nie tylko mniej uczęszczaną, ale nigdy nie uczęszczaną prawdę powiedziawszy! (Adamus chichocze)

A więc oddzielenie. Weźmy głęboki oddech wraz z wybaczeniem czyli z przekonaniem, że to nie byliście wy, że nie oddzieliliście się, że tego nie zrobiliście, że to nie byliście wy.

A w chwili, gdy tego dokonacie, w chwili, gdy weźmiecie głęboki oddech promieniując swoim światłem, zmieni to nagle dynamikę tak, że jutro nie będzie kolejnym dzisiaj. Kiedy raz weźmiecie ten głęboki oddech, uświadomicie sobie, że nigdy tak naprawdę nie było oddzielenia. Jak byście mogli być oddzieleni? Próbujecie... mentalnie próbujecie oddzielać duszę i człowieczeństwo, i ciało, i cały ten inny zestaw, i czakry i wszystko inne. Nie jesteście oddzieleni. Jesteście Ciałem Świadomości. Ciałem Boga.

*~Grzech*

Drugie do wybaczenia i bardziej tradycyjne – to grzech.



LINDA: Oooch. (publiczność mówi: “Oooch”) Oooch.

ADAMUS: Grzech, karma, przeznaczenie i los – są tym samym. Różne słowa dla dokładnie tej samej dynamiki. Nie ma żadnych grzechów. Żadnych. Och, nie spierajcie się ze mną na gruncie filozoficznym, mówiąc: “Ale czyż morderstwo nie jest grzechem?” Nawet nie zamierzam się wdawać w taki dyskurs, ponieważ i wy tego nie zrobicie. To nie jest skierowane do was. Gdybym rozmawiał z grupą zamkniętą w więzieniu, może byśmy porozmawiali o czymś innym. (śmiech) Zauważcie jednak, że jestem tutaj.

Wiecie, jest taka jedna rzecz, przepraszam, ale ja byłem w więzieniu. Nie w tego rodzaju więzieniu, ale byłem zamknięty w kryształach.

SART: Nie słyszeliśmy o tym! (śmiech)

ADAMUS: A więc nigdy nie znajdziecie mnie za kratkami. Nie wybieram się tam. Będę na zewnątrz: „Wolność! Wolność! Mam ją. Wy nie.”

Zabawcie się trochę z więźniami! Mój Boże, nie bierzcie tego tak poważnie. Hej, energia – *bum!* – energia po prostu weszła w kolizję. Czy rzeczywiście? Przejedźcie się obok więzienia: „Ja mam wolność!” Czemu nie?! Wyrwijcie ich z ich wczoraj, ponieważ w więzieniu dzień dzisiejszy jest taki sam, jak wczorajszy. Chcę powiedzieć, że *naprawdę jest!* Myślicie, że wam źle, idźcie do więzienia. Niektórzy z was byli. (Adamus chichocze)

Naprawdę. Nie, naprawdę. Trochę: “Ja mam wolność, a ty nie.” To ich wkurzy. A co się dzieje, kiedy się wkurzacie? (ktoś mówi: „Zmiana”) Zmieniacie się. Świecicie swoim nowym potencjałem... ech, może by tak trochę gniewu, żeby się tam dostać! Zmiana jest zmianą. „Mam wolność! Popatrz na siebie! Tobie zostało jeszcze trzydzieści lat!” (kobieta na widowni wybuchła śmiechem: „O, cholera!”, Adamus się śmieje) Kocham cię! Dziękuję! (obejmuje ją wciąż się śmiejąc) Och, tak jestem szczęśliwy, kiedy ktoś chwyta, o co chodzi! Pozostali nie byli pewni czy wypada się śmiać. „Czy to społecznie właściwe? Politycznie poprawne? Duchowo poprawne?” – to gorsze od politycznej poprawności – “Czy to jest duchowo poprawne?” Czy to ma znaczenie?! Nie! A nawet, jeśli postąpicie niepoprawnie, powiecie: “Och, to nie byłem ja!” (śmiech)

Grzech, grzech, grzech.

Weźmy głęboki oddech. Głęboki oddech.

Nie ma żadnego grzechu, nie ma żadnej karmy – chyba, że tego zechcecie. Och, to było w was wbijane, wpajane. Ech, to ciekawa koncepcja, ale zwyczajnie nieprawdziwa. Grzech rodzi grzech. Czy pojmujecie to? Grzech. I powiedziano wam – wielu z was powiedziano – macie grzech pierworodny. Och! A jeśli grzech rodzi grzech, macie prawdziwy kłopot! Ponieważ, gdy raz pomyślicie, że jesteście grzeszni, to ma miejsce pewnego rodzaju interesujący fenomen ludzkiej świadomości. „No cóż, już zgrzeszyłem. I tak już pójdę do piekła. No to mogę właściwie to wykorzystać. Jakie to ma znaczenie? Jestem grzesznikiem, no to dalej!” I grzesznicy tak naprawdę nigdy nie spotkali kogoś, kto byłby całkowicie odkupiony. To ta zła strona. Nie ma wzorca. Po prostu spotykają innych grzeszników. Ich świat jest wypełniony grzesznikami, (ktoś się śmieje), a ludzie starają się o odkupienie... dziękuję. Czy masz Nagrodę Adamusa dla tych dwojga, co się śmiali? Proszę.

LINDA: Mam skrypt dłużny dla niej.

ADAMUS: (chichocze) Skrypt dłużny. Co byś wolała? Skrypt dłużny czy prawdziwą Nagrodę Adamusa?

SHAUMBRA 6: (kobieta) Prawdziwą nagrodę.

ADAMUS: Prawdziwą Nagrodę Adamusa. Tak. Skrypt dłużny?! Aaach!

LINDA: Wezmę moje klucze do samochodu...

ADAMUS: Zrobimy tu chyba małą manifestację.

LINDA: Muszę pojechać do domu.

ADAMUS: Weź ich adresy.

LINDA: Och, ok.

ADAMUS: Tak. Daj im jakiś podarunek w międzyczasie. Co masz? Co chcecie? Czy chcecie trochę pieniędzy? Mam tutaj pieniądze. (idzie w stronę stolika gdzie prowadzona jest sprzedaż) O do licha, mamy tutaj pieniądze! (publiczność krzyczy, gdy Adamus wyciąga pieniądze z kieszeni Caulre'a) Tu są pieniądze! O mój Boże! Na wasze kłopoty! (Adamus zaczyna wyrzucać pieniądze w kierunku publiczności, wiele śmiechu i krzyków) Na wasze kłopoty weźcie pieniądze, proszę! O mój Boże! Dziękuję. (dużo śmiechu)

Linda, Linda, Linda. Musisz sprawdzać jego kieszenie. To jakoś pomoże wam przetrwać do czasu, gdy dotrze Nagroda Adamusa, gdyż ona jest cenniejsza niż złoto, bardziej upragniona od pieniędzy.

Gdzie to byliśmy? Grzech. Grzesznicy.

Weźmy z humorem oddech dla wybaczenia grzechu. Nie ma niczego takiego. Tak, niektórzy z was mówią: „Och, tak, ale...” Nie ma, jeżeli nie chcecie, żeby był. Nie ma tu żadnych „ale”. Nie ma żadnego grzechu, dopóki nie zechcecie w niego uwierzyć, frajerzy (śmiech) – naprawdę, już to mówiłem – ponieważ musielibyście dać się przekonać do starego systemu. Naprawdę musielibyście.

Widzicie, co innego jest powiedzieć: “Tak, ja się uczę i są pewne rzeczy, które energetycznie odczuwam jako lepsze. Prawdopodobnie nie zrobię tego więcej, ponieważ energetycznie nie odczuwam tego dobrze.” Jednakże w chwili, gdy oznaczycie to jako grzech, stajecie się ofiarą. Tak właśnie myślę, nie chodzi mi o epitet. Musicie teraz być energetycznymi ofiarami, ponieważ grzesznicy czują się źle. Są ofiarami i będą ciągnąć energię z innych ludzi – „Jestem grzesznikiem.” Albo będą od nich kraść, albo zrobią znów coś złego, albo zrobią coś takiego: „Och, pomóż mi. Jestem takim grzesznikiem. Och, ojcie, pomóż...” To znaczy, och, cokolwiek. (Adamus się śmieje) “Proszę, popełniłem okropny grzech.” Teraz wy ciągniecie energię. Tak, chcę powiedzieć, że grzesznicy są frajerami.

Wielka nalepka: (dużo śmiechu) “Grzesznicy są frajerami.” Spróbujcie pojechać do więzienia z taką nalepką na aucie! (więcej śmiechu) Spróbujcie zatrzymać auto z czymś takim przed

kościółem w niedzielę! (śmiech, ktoś mówi: „To nie byłem ja.”) Tak, tak. “Nie moje auto.” Czyje auto? Bum. Byłby to niezawodny sposób na nowe.

Następne na naszej liście. Gdzie jesteśmy? Wybaczenie.

### ~*Samolubstwo*

Samolubstwo. Samolubstwo. Kto powiedział, że to złe być samolubnym? Wasza matka! Wasz ojciec, wasz ksiądz, kościół, wszyscy, wasi bracia, wasze siostry, wasi kochankowie, wasi nauczyciele. Lista ciągnie się bez końca. Oni są tymi, którzy wam to powiedzieli. Nie ma nic złego w byciu samolubnym, chyba że wierzycie w grzech i oddzielenie.

Tak, widzicie, pomyślałem, żeby z tego wyrzucić te elementy, wyrzucić wszystko, co uważacie za złą energię. Samolubny. No to co? Absolutnie. Myślicie, że zwariowałem?! Nie zamierzam zadbać o siebie?! Naprawdę?! To złe... nie jesteście samolubni? Naprawdę? Powinniście być. To by starło ten głupi grymas z waszej twarzy, gdybyście byli. To by was wy dostało z lichego domu. Dobrze jest być skupionym na sobie, samospełnionym, samokochającym, samoradującym się, samobogacącym się, samolubnym. Samolubnym. Ale, widzicie, to słowo ma silne oddziaływanie. „Och, ona jest tak samolubna. Ona jest...” Przyjęło się, że oznacza ono coś złego. Tak się przyjęło.

Tak, a ludzie dostarczają wam przykładów: “No cóż, ona jest tak samolubna, nie dba o nikogo poza sobą.” Też mi coś! Dalej! (Adamus chichocze) Nie musi to mieć złych skojarzeń. To jest standard. To jest standard. Kiedy byliśmy tam w przywiązanych do Ziemi astralnych wymiarach w Święto Zmarłych, byliście strasznie samolubni. *Strasznie* samolubni. Ponieważ byliście tylko sobą – promieniując – nie próbując nikogo zmieniać. Nie przynieśliście tam dla nikogo ciasteczek dobrej woli. Nie zabraliście ze sobą egzemplarzy Biblii Gideona, żeby je wręczyć wszystkim zagubionym. Byliście bardzo samolubni. Po prostu poszliście tam dla siebie, pozostając w swojej obecności.

No i to jest wspaniałe. Pozwólcie, że wytłumaczę. Byliście niesamowicie w swoim Ja Jestem, to po pierwsze. Byliście promieniujący. Byliście światłem. Byliście sobą. Pozwoliliście swojemu światłu świecić bez żadnych osłonek, bez jakichkolwiek nakładek. Byliście sobą, a wasza Jaźń jest piękną rzeczą. Jaźń, Ja Jestem, zmieniła te wymiary. Nie udaliście się tam specjalnie po to, żeby *próbować* coś zmienić, ale tak się stało, ponieważ byliście swoją Jaźnią.

Tak więc wybacmy sobie wszelką Starą Energię wiążącą się z “samolubstwem” i od tej chwili otoczmy je dobrą energią - otoczmy przyjemną, radosną energią dbanie o siebie, kochanie siebie. Najtrudniejsza rzecz dla ludzkiej istoty do zrobienia i najwspanialsza rzecz dla ludzkiej istoty do zrobienia – kochanie siebie. Łatwiej jest kochać kogoś innego, oczywiście. Łatwiej znaleźć sto powodów dla nie kochania siebie, bo byliście grzesznikiem, rzecz jasna, i oddzieliliście się od Boga. Ho, ho, ależ on jest wkurzony. (ktoś chichocze)

Ale gdy raz dokonacie wybaczenia, mówiąc: „To nie byłem ja. Naprawdę to nie byłem ja. To nie było Ja Jestem. To była ekspresja – całkiem pochrzaniona stara ekspresja – ale to nie było Ja Jestem.”

A więc, samolubny. Samospełniony. Gdybyście zechcieli zmienić nieco to słowo, żeby je uczynić trochę bardziej do przyjęcia – samospełniony. Bądźcie dumni z tego. Cholernie

dumni. I jeśli kiedykolwiek będziecie mieć doświadczenie, w którym tego będziecie potrzebować, po prostu bądźcie w swoim świetle, w swojej obecności, jak to zrobiliśmy wówczas. Samospełnieni, samoświadomi, w swoim Ja Jestem. Dobrze.

Tak więc weźmy głęboki oddech i wybaczymy, uwolnijmy się, zamknijmy sprawę samolubstwa.

(pauza)

Dobrze.

### *~Głupota*

I ostatni na naszej liście: głupota. (śmiech) Naprawdę. Chcę powiedzieć, że to jest wspaniałe. To jedyne słowo, jakie mi przychodzi na myśl, które wiąże się z daniem sobie w kość za to, co nazywacie robieniem złych rzeczy. A mogą to być drobne rzeczy – pójście do niewłaściwej szkoły, poślubienie niewłaściwej osoby, cokolwiek – ale, no wiecie, większa część waszego mózgu powiada: „Och, jaki byłem głupi”, a wszystko podpada pod jedną kategorię – „Postąpiłem źle. Nie powinienem był”, a wszystko to razem składa się raczej na „Głupie ja”, aniżeli na „Boskie Ja”.

Dokonajmy trochę wybaczenia, ponieważ to nie byliście wy, którzy mieliby być głupi. *Nigdy* nie jesteście głupi. Ale, faktycznie, gdybyśmy mieli dokonać coś w rodzaju pomiaru waszej własnej głupoty według waszej oceny, jak bardzo według was byliście głupi co do różnych rzeczy, och, jakże brzęczą gdzieś w oddali w tej chwili! (ktoś chichocze) „Och, ależ byłem głupi. Powinienem był to zrobić. Nie powinienem był tego robić. Byłem taki głupi.” To ma sens. To naprawdę ma sens. Chodzi mi o to, że to się nie rozplywa. To się kumuluje. I dla każdego „o rany, ależ byłem głupi” tworzy energetyczną blokadę.

A wy *nie jesteście* głupi. Nic nie jest głupie. Jesteście w samym środku doświadczenia. Zaczynacie rozumieć, że możecie wybrać swoje doświadczenie – jak chcecie go doświadczać, jak chcecie stać się oświeconymi. Czy chcecie to robić w trudny sposób, jak starzy Mistrzowie, czy w łatwy sposób? Nie odpowiadajcie, nie chcę słyszeć. (Adamus chichocze) (ktoś mówi: „Łatwy”) W łatwy sposób.

Jednakże, powiem wam, jest taka część w was, ponieważ czuję to energetycznie – mówiąca: „O nie, muszę sobie zasłużyć.” Naprawdę?! Naprawdę?! Musicie sobie zasłużyć? Nie, nie, nie. Przede wszystkim prawdziwy Mistrz sam sobie nadaje ten tytuł, jest samoświadomy swojego mistrzostwa, nikt mu go nie musi nadawać. Nie udajecie się na Uniwersytet Oświecenia, żeby uzyskać stopień naukowy. To naprawdę sprawa niezależności. Nie ma tam w górze komisji aniołów, która będzie was osądzać. No cóż, to byłoby anty-oświecenie. To robicie sami. Tylko wy sami. Kiedy będziecie gotowi, kiedy powiecie, „Jestem oświecony”, to jesteście. To zmienia wszystko.

Chcecie to powiedzieć, ale wciąż działają u was wszystkie te inne rzeczy, zwłaszcza: „O rany, jakież jestem głupi. Jakież mogę być... jakież mogę być oświe... czyż oświeceni ludzie nie są inteligentni?” Nie! Są prości, ale nie są inteligentni.

Nie potrzebują być inteligentni, bo inteligencja wiąże się z ludzką inteligencją, a inteligencja jest tępa. Naprawdę jest. (ktoś głośno chichocze) Ponieważ, pozwólcie... (śmiech) Próbujecie zdobyć Nagrodę Adamusa, ale w kieszeni nie ma już pieniędzy.

Nie, ponieważ ludzkie bycie inteligentnym oznacza próbowanie doskonalenia ludzkiego elementu, a to się nigdy, nigdy, nigdy nie uda. Nie da się tego zrobić. Próbujecie być inteligentni, powiedzmy, dążycie do oświecenia intelektualizując albo studiując drogę do oświecenia – ale tak się nie da. Wszyscy Mistrzowie doszli do tej wiedzy i wy się też nauczycie, że musicie wszystko sobie odpuścić. Wszystkie nauczania, wszystkie przekonania, całe to makyo, wszystko – odpuścić sobie. Osiągacie prostotę, uwalniacie się od bycia inteligentnym i nagle: „Och, jestem oświecony.” Poprzez inteligencję, próbowanie doskonalenia siebie, próbowanie zrozumienia - nie dokonacie tego nigdy! A więc zrezygnujcie z próbowania i dajcie sobie dużo wolności.

A więc, głupota. Zróbmy... Nie mówię do was, że jesteście głupi. Wskazuję na tablicę. (Adamus chichocze)

LINDA: Czarujące.

ADAMUS: A więc dokonajmy wybaczenia – co znaczy: “To nie byłem ja” – zróbmy to w odniesieniu do “O rany, ależ jestem głupi”, ponieważ nie jesteście. Nie jesteście także inteligentni, ale nie jesteście głupi. Jesteście „Jestem Kim Jestem”.

Weźmy głęboki oddech.

Nigdy nie zrobiliście niczego głupiego. I odwrotnie, nigdy nie zrobiliście niczego inteligentnego.

(pauza)

Naprawdę. Tak więc weźmy głęboki oddech, i wybaczymy to sobie. Uwolnijmy to. To nie byliście wy.

### ***Stare głosy***

Widzicie, to była ta dziwna rzecz, która w rzeczywistości nie jest wami, ale dziwną dynamiką, która dźwięczała wam w uchu. Wszystko to są stare dynamiki dźwięczące wam w uchu. Są to taśmy, które są odtwarzane wciąż i wciąż. Macie stare głosy – mnóstwo starych głosów, które są wprogramowane przez działanie zbiorowej świadomości – wprogramowane przez zbiorową świadomość – dokładnie tam w was. Są wprogramowane głęboko w wasze aspekty, w wasze przeszłe życia, które tak naprawdę nie są wasze. Są właściwie wprogramowane już w jutro. Ich macki już zahaczyły o jutro i wprogramowały się. Wszystkie głosy są już tam, czekając aż obudzicie się jutro, żeby mogły znowu zacząć swoją gadaninę. Jedyne wytchnienie od tego jakie możecie mieć, raz na jakiś czas, jest stan snu – raz na jakiś czas – ale wówczas nie pamiętacie tego. Nie pamiętacie wyprawy do niesamowitych

wymiarów, gdzie jesteście wolni od tych głosów, ponieważ te głosy was opadają zanim jeszcze zdążycie powrócić.

Och, to jest... widzicie, to jest jedna z najsmutniejszych rzeczy, gdy tak na was patrzę. Wychodzicie tam, są noce, kiedy trafiacie do naprawdę wysokich wymiarów. Niesamowite. I tam właśnie naprawdę, naprawdę wyrażacie Siebie. A kiedy wracacie, na kształt wahadłowca, jakby wchodząc na powrót w atmosferę, mówicie do siebie: „Zamierzam zapamiętać. Zamierzam zapamiętać. Zamierzam zapa... Co to ja miałem zapamiętać?” I znowu pojawiają się wszystkie te głosy: „Dada da, dada da, dada! Nic się nie wydarzyło, kiedy byłeś gdzieś tam. Dada da, dada da, dada! Skup się. Masz dziś robotę do wykonania. Jesteś głupi. Jesteś grzesznikiem. Samolubnym małym łajdakiem i jesteś oddzielony! Jesteś oddzielony od Boga! Musisz ruszyć w powrotną drogę.” Głosy zaczynają mówić: “Bła, bla-bla, bla-bla, bla-bla”. Naprawdę.

Zatrzymajcie się na chwilę. Posłuchajcie. Po prostu słuchajcie. Nie próbujcie blokować. Słuchajcie. Słuchajcie tych głosów – skąd pochodzą, czyje one są.

(pauza)

One nie są wasze. Naprawdę. Och, czasami lubicie myśleć, że są wasze, bo jesteście grzesznikami, ale one nie są wasze. Są wprogramowane. Po prostu tam są i powtarzają w kółko to samo. I, widzicie, wywołują tę okropną rzecz nazywaną zwątpieniem, które obniża waszą energię, pozbawia inspiracji, sprawia, że ciągle o czymś marzycie. I to się nie wydarza, i to przyprawia was o depresję, a to działa na wasze ciało i ech, dada, dada, da.

### *Nowy głos wolności*

Zmienimy to. Istnieje nowy głos. Już tam jest. Już jest. Nie musicie go kupować. Nie musicie czytać specjalnej książki czy słuchać specjalnego programu. On już tam jest. Zawsze był, po prostu go nie słyszeliście. To głos spokojniejszy, bo jest bardziej rzeczywisty. Jest bardziej wami. To zrównoważony głos, i głos, który mówi prawdę. Nie tamte inne rzeczy. To głos, który czekał na bezpieczną przestrzeń i spokojną chwilę.

To nowy głos wolności.

Nowy głos wolności. Posłuchajcie go przez chwilę. Nie brzmi ani nie odczuwa się go jak któryś ze starych głosów.

Posłuchajcie go przez chwilę.

Możecie nawet nie słyszeć słów, bo tak naprawdę jest odczuciem. Jest rezonansem.

Pamiętacie, kiedy poszliśmy na DreamWalk tamtego dnia, ci z was, którzy poszli? My nie mówiliśmy.

My promieniowaliśmy, oświetlaliśmy, inspirowaliśmy. Ale nie wypowiedaliśmy słów.

Tak więc słuchajcie przez chwilę.

Weźcie porządny głęboki oddech. To nowy głos wolności.

Jest w waszym brzuchu.

Jest w waszych ramionach.

Jest w waszych stopach.

Jest w waszym sercu.

Nie ma go w waszej głowie.

(pauza)

Nowy głos wolności nie jest głosem kogoś innego. Nie jest mój. Nie jest Ducha.

To ten głos, ten rezonans, który tam był przez cały czas. Zdarzało wam się raz na jakiś czas mieć jego przebłyski, ale po kilku sekundach albo minutach, albo dniach, byliście przyciągani z powrotem do zbiorowej świadomości, do swojego wczoraj i dzisiaj.

Nie pozwalają wam wyjść z dzisiaj. Nie pozwalają sięgnąć po marzenia – te inne głosy, stare głosy.

Ale ten nowy głos wolności... nie jest nawet nowy.

To głos wolności.

(pauza)

Całkowitej wolności.

(pauza)

Chcę poprosić Andrę (Norma Delaney), żeby pooddychała z wami łagodnie, delikatnie przez kilka minut, gdy wy będziecie słuchać tego głosu, będziecie oddychać głęboko.

(pauza)

ANDRA: Pozwólcie teraz, kiedy tak jesteście wygodnie usadowieni w swoich krzesłach, kiedy tak jesteście wygodnie usadowieni w swoich ciałach, na poddanie się, zapraszam was teraz, oddychajcie.

Oddychajcie głęboko. Poczujcie oddech spływający w dół. W dół w głąb was, gdzie jest nieruchomy spokój... oddech za oddechem. Oddech za oddechem

Wdech i uwolnienie. Wydech.

Wdech i uwolnienie... i wydech.

Oddech za oddechem... głębiej i głębiej.

W dół... w dół. W dół, w ramiona tego wielkiego, wielkiego oceanu miłości. Tego oceanu miłości w głębi waszej istoty.

Oddech za oddechem. Oddech za oddechem.

Wdech... i wydech...

Wdech... i wydech...

Powoli, delikatnie... wypełnia was niesamowitym darem.

Ten ocean współczującej miłości, która chce was otoczyć. Poczujcie ją. Poczujcie jak to jest, gdy pozwalacie sobie zanurzyć się w tę cudowną, współczującą miłość.

Oddech za oddechem... oddech za oddechem

Głęboko... głęboko...

Wdech... i wydech...

Nic więcej do zrobienia, tylko przyjmowanie. Przyjmujcie to wszystko. Jest w głębi waszej istoty. Naprawdę chce was otoczyć. Wielbi was takimi, jakimi jesteście.

Oddech za oddechem... oddech za oddechem

Wdech... i wydech... nic do zmienienia. Nic do naprawienia. Po prostu przyjmujcie.

Oddech za oddechem... oddech za oddechem

Przyjmujcie... przyjmujcie.

Głęboko... głęboko we wnętrzu waszej istoty...

Ta miłość, która was uwielbia, która kocha was tak ogromnie. Tak ogromnie, bo wy jesteście tym stworzeniem, które tak uwielbia.

Wy jesteście tym oddechem za oddechem... oddechem za oddechem...

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję, Andra.

### ***Zezwolenie na wolność***

Co robić? Mówiliśmy o nowym jutrze, mówiliśmy o tym, jakie marzenia mogą nadejść, o wolności. Interesujące jest to, że właściwie nic nie trzeba robić. Właściwie nic oprócz świadomego oddychania i zezwalania. Zezwalania.

Ponieważ, jeśli wstaniecie jutro rano i powiecie: "Och, muszę to zrobić inaczej niż wczoraj. Lepiej włączę w to moje człowiecze ja, mój człowieczy umysł i zjem raczej jogurt zamiast owsianki", w jaki sposób to was uwolni? (ktoś chichocze) „Lepiej wejdę schodami od tyłu,



żeby zmylić Ducha”. Ech, i swoją duszę, a to nie zadziała. I jeśli spróbujecie – jak to wy mówicie – wyrwać się ze starego więzienia, starej dynamiki, to tego rodzaju dynamika siły może czasem zadziałać przeciwko wam. „Pójdę i wygnę mu wszystko, ponieważ chcę być wolny. Tak więc powiem mu, co myślę.” To nie jest oznaka tego, że jesteście wolni, tylko wredni.

Wolność, suwerenność – używam tych słów zamiennie – to stan świadomości. Kiedy raz wprowadzicie to w siebie wraz z oddechem i to wybieriecie, raz posłuchacie tego, wsłuchując się w ten spokojny głos, zmieni to całą dynamikę waszej energii. Tak naprawdę nie musicie nic robić. Stajecie pośród tego huraganu i wszystko to się dzieje. To jest akceptacja. To jest wybaczenie. To jest wczucie się w ten nowy głos wolności. I w gruncie rzeczy nic nie musicie robić. To zdumiewająca część. Nie musicie wywoływać zmiany na dualnym, liniowym, ludzkim poziomie.

Zupełnie tak jak tamtego dnia w czasie naszego DreamWalku, jesteście w swoim własnym DreamWalku waszego własnego jutra. Jesteście po prostu w waszej własnej obecności. Nagle wszystko sprzymierza się z wami w osiągnięciu wolności. Może to oznaczać, że niektórzy ludzie znikną z waszego życia, a przyjdą nowi. Mogą zniknąć jakieś stare systemy przekonań, jakieś stare zajęcia, cokolwiek. To jest zmienne. Wy nie.

Pamiętacie, jak dawno temu Tobiasz opowiedział w jednej ze swych długich historii, że jest to jak jazda na rowerze. Kiedy wyobrażacie sobie, że jesteście na rowerze, to myślicie o pedałowaniu i przemieszczaniu się, i o działaniu. Nie, na rowerze Nowej Energii jesteście nieruchomi. Nie poruszacie się. Wszystko inne się porusza. Krajobraz, rzeczywistość, przesuwa się i zmienia, i wszystko, co musicie robić to być jak w tamtym DreamWalku tamtego dnia – być w swojej współczującej obecności. To wszystko. Bądźcie w waszej współczującej obecności. Bez walczenia. Bez próby planowania.

Weźcie głęboki oddech.

Poczujcie wolność, suwerenność. Nie musicie nic robić. Wszystko się dzieje.

I oto pojawi się szeroki uśmiech na waszej twarzy, kiedy ktoś zapyta: “Jak ty to zrobiłeś? To znaczy, naprawdę. To znaczy, to było niesamowite. To było kwantowe. Jak ty to zrobiłeś? Jakie książki studiowałeś? U jakiego wielkiego Mistrza się uczyłeś?”

A wy odpowiecie: “Nic takiego nie robiłem. Wszystko, co zrobiłem, to było wzięcie głębokiego oddechu i powiedzenie: ‘Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.’”

I tak to jest.

Dziękuję, droga Shaumbro. (brawa) Dziękuję, drodzy słuchacze. Zwracam się do tych z was, którzy są wciąż tutaj i są po raz pierwszy – do zobaczenia w przyszłym miesiącu. Dziękuję.

*\*od tłumacza: zwrot „jakie marzenia mogą nadejść” jest cytatem z monologu Hamleta. W oryginale cytat ten zawiera słowo „dreams” (czyt. drims), które to słowo w języku angielskim znaczy zarówno „sny”, jak i „marzenia”. W przekładzie Stanisława Barańczaka fragment monologu, z którego pochodzi cytat brzmi następująco:*

*Umrzeć - usnąć -  
Spać - i śnić może? Ha, tu się pojawia  
Przeszkoda: jakie mogą nas nawiedzić  
Sny w drzemce śmierci, gdy ścichnie za nami  
Doczesny zamęt? Niepewni, wolimy  
Wstrzymać się chwilę. I z tych chwil urasta  
Długie, potulnie przecierpiane życie.*

Przekład: Marta Figura

Redakcja: Tomasz Lebiecki